Nr. 78. Lwów — Środa dnia 11 kwietnia 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 80 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 60

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

Wnioski.

Wiedeń, 9. kwietnia.

Z załagodzeniem przesilenia węgierskiego odrachowo niejako odezwały się w Austryi pogłoski o przemienieniu gabinetu urzędniczego w Austryi na gabinet parlamentarny. Niektóre dzienniki wiedeńskie donoszą, że prezydent ministrów br. Gautsch natychmiast po powrocie z urlopu zwróci się do przewódców stronnictw parlamentarnych i odnowi kilkakrotnie już uczynione propozycye wstąpienia do gabinetu.

Prawdziwości tych doniesień sprawdzić w tej chwili nie można. Że jednak powstały automatycznie po nominacyi węgierskiego ministeryum, że powstać musiały, jest dla każdego, trzeźwo na stosunki polityczne w Austro-Węgrzech patrzącego, zupełnie zrozumiałem.

Nie wątpimy wprawdzie, że nie mało się znajdzie mężów stanu w Austryi, który zamiast wyciągnąć wnioski polityczne ze zwrotu politycznego na Węgrzech i przystąpić do czynu, rozpocznie dyskusyę na temat, kto z półtorarocznego zatargu na Węgrzech wyszedł zwycięsko: Korona czy parlament. Dyskusya tego rodzaju staje się bezmyślną paplaniną, jeżeli wniosków z niej wyciągniętych nie zastosowuje się do naszych austryackich stosunków politycznych, do naszego prawie dziesięć lat trwającego już przesilenia politycznego i parlamentarnego. I my na chwilę chcemy się zająć kwestyą załagodzenia konfliktu na Węgrzech, lecz jedynie w oznaczonym powyżej celu.

Bilans praktyczny z półtorarocznego oporu koalicyi węgierskiej, nie wypada wcale na jej korzyść. Główne jej żądanie i teraz przez koronę negatywnie załatwione zostało, a ster rządów mogła koalicya uchwycić jeszcze 23 września 1905 po słynnem przesłuchaniu w Burgu. Nie ma zatem zwycięstwa koalicyi w ścisłem znaczeniu, raczej mówić można o moralnem zwycięstwie korony. Lecz i o tem tylko warunkowo. Korona bowiem, chcąc wytrwać w oporze, musiałaby wydać zarządzenia wykraczające oczywiście przeciw ustawom zasadniczym, musiałaby naruszyć przysięgę. Wprawdzie były minister sprawiedliwości Lanyi wypracował już na ten wypadek wywód prawniczy, dowodzący, że ustawa mimo nie rozpisania wyborów do sejmu węgierskiego nie została naruszoną, to jednak oprócz niego nikt w słuszność tych wywodów nie uwierzył. Nie przekonały też korony, skutkiem czego minister Lanyi wyleciał jak z procy i nie doczekał nawet naturalnej śmierci gabinetu Fejervarego. Nie ma zatem w tym wypadku zwycięzcy, ani zwyciężonego.

Wniosek polityczny zaś z tego zatargu, który do naszych stosunków politycznych zastosowanym być powinien, jest, że ster rządów parlamentarnych dzierżyć musi zawsze gabinet parlamentarny, jeżeli w państwie panować mają stosunki normalne, jeżeli dominować ma kierunek polityczny większości, reprezentowanej przez większość w parlamencie. U nas w Austryi od czasu panowania rządów biurokratycznych dominuje zasada: „braku zasad politycznych" i na szczęście radykalnych stronnictw przeciw umiarkowanej większości.

Radykaliści i opozycyoniści w parlamencie austryackim od lat już nie oponują rządowi, lecz napadają na stronnictwa umiarkowane. Typowe przykłady dają nasi galicyjscy opozycyoniści, którzy w parlamencie występują zawsze w ten sposób, jak gdyby przed parlamentem odpowiedzialni byli pp. Dzieduszycki, Abrahamowicz i inni, a nie pp. Körber, Gautsch, Bylandt, Klein i t. d. Biurokraci na fotelach ministeryalnych od lat używają też radykałów, by nimi umiarkowane stronnictwa do muru przysuwać. Tak zwyrodniałe stosunki są niemożliwe w parlamencie, prowadzonym przez ministeryum, w którego skład wchodzą reprezentanci większości izby.

Na Węgrzech po wielu eksperymentach musiano się do tej zasady politycznej zastosować. Kardynalne to prawidło polityczne ciśnie obecnie na stosunki austryackie i domaga się zastosowania go i tutaj. Dlatego to prawdopodobnem jest, że br. Gautsch podejmie znowu akcyę parlamentaryzowania. Lecz uczynić to powinien z większą aniżeli dotychczas energią i według innych jak dotychczas zasad. Wstąpienie parlamentarzystów do gabinetu nie powinno być uważane jako nagroda, lecz jako obowiązek, nie powinno być środkiem, lecz dla pana Gautscha na razie celem zabiegów. Prezydent gabinetu powinien przewódców przekonać, że chcąc, żeby stosunki parlamentarne i polityczne zmieniły się według ich przekonań i woli, oni sami muszą na siebie włożyć obowiązki przeprowadzenia ich i przyjąć odpowiedzialność za skutki i powodzenie. Wszelkie względy osobiste odłożyć muszą na bok, jak to uczynili członkowie nowo zamianowanego gabinetu węgierskiego. (—i.)

„Deutschnationale Corresp." komunikuje: Ze sfer parlamentarnych donoszą nam, że pogłoski, krążące o bliskiej jakoby parlamentaryzacyi gabinetu, nie opierają się na faktach. Dziś w tej sprawie nie toczą się wcale żadne rokowania. Prawdą natomiast jest, że od dalszego rozwoju sytuacyi, szczególnie ze względu na kompromis, zawarty na Węgrzech, zależeć będzie ewentualna parlamentaryzacya gabinetu austryackiego, ale kwestya ta będzie aktualną dopiero wtedy, gdy stosunki wyjaśnią się zupełnie.

Sprawa węgierska.

Szczegóły rozwikłania przesilenia węgierskiego są nadzwyczaj dramatyczne. Zwłaszcza dzień 6. bm. obfitował w chwile niemal tragiczne. Prawiono o gabinecie Kossutha, gabinecie Apponyiego, gabinecie Andrassego, — chwilowo zdawała się koalicya skazaną na rozbicie i cały zachód gorączkowy udaremnionym. „Mamy tylko dwa dni czasu do ocalenia ojczyzny z rządów absolutyzmu!"—wołał ciągle Koszut i z wielkim niesmakiem, ale z nieubłaganej konieczności tak on, jak i Andrassy i Opponyi wstąpili do gabinetu. Wyglądało to na kapitulacyę koalicyi — ale mniejsza z tem. Z wywiadu „Budapesti Hirlapa" u członków gabinetu wiemy, że owi trzej przewódcy koalicyi nie zrzekli się swoich aspiracyj prawno politycznych, ale to było z góry pewnem. Jeżeli zaś Koszut z naciskiem podnosi, że gabinet jest tylko przejściowym, to chyba sam się myli. Dzisiaj już zapewniają w Budapeszcie, że nie dwóch, ale więcej lat będzie potrzeba do uprzątnięcia gruzów, które koalicya wyrządziła, więc to nie chwila przejściowa. Nowy gabinet będzie musiał do dna wypić kielich goryczy, jaki narodowi koalicya zgotowała.

„N. Fr. Presse" donosi, że na mocy układów z koroną nowy gabinet koalicyjny przyrzekł, że w przyszłym parlamencie ani gabinet hr. Tiszy, ani gabinet br. Fejervarego nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności materyalnej za naruszenie konstytucyi, — ale mimo to odpowiedzialności moralna, ciążąca na obu gabinetach, zostanie zaznaczoną pod postacią uchwały jednobrzmiącej izby poselskiej, jak i izby magnatów, w której będzie wyrażoną nagana dla gabinetu Tiszy a również dla gabinetu Fejervarego za postępowanie, przeciwne zasadom konstytucyjnym; uchwała ta będzie wciągniętą do księgi ustaw węgierskich. Co jeżeli prawdą się okaże, to będzie można przewidywać, że koalicya dalej się myśl zajmywać finesami, jakich kauzyperdy używają, zamiast opiekować się dobrem ojczyzny.

Nie czytaliśmy dotychczas tak serdecznego, tak gorącego pisma odręcznego, jak to, którem monarcha pożegnał się z ustępującym Fejervarym i jego gabinetem. Wręcz wobec koalicyi nazwał on postępowanie ich patryotycznem.

Posłuchanie, na którem cesarz przyjął gabinet ustępujący, trwało pół godziny. W gorącej przemowie cesarz dziękował za ich działalność i za to, że w czasach tak trudnych pomagali mu do prowadzenia interesów urzędowych. Potem poszczególnie żegnał każdego ministra serdecznemi słowy i z każdym rozmawiał po parę minut. Do ministra sprawiedliwości Gegusa wyraził się żartobliwie, że jego działalność ministeryalna trwała tylko kilka dni, nie dała mu się więc bardzo we znaki.

Dzienniki peszteńskie opowiadają ciekawy szczegół z przesilenia węgierskiego. Cesarz przez długie lata „tykał" Juliusza hr. Andrassego dlatego, że znał go jeszcze jako małego chłopca w latach, kiedy ojciec jego Juliusz hr. Andrassy odgrywał rolę decydującą na Węgrzech a potem w Wiedniu. Kiedy Juliusz Andrassy (syn) przyłączył się do koalicyi, cesarz przestał go „tykać" i stale tytułował go „Ekscelencyą". Dopiero na posłuchaniu sobotniem cesarz zadowolony, że przesilenie węgierskie się skończyło, powrócił do dawniejszego zwyczaju i znowu zaczął Juliusza hr. Andrassego „tykać" (mówić mu ty).

Jak słychać, cesarz pozwolił, aby każdy z nowych ministrów pozostał i nadal prezesem tego stronnictwa parlamentarnego, którego prezesem był poprzednio. Koszut zatem pozostaje i nadal prezesem stronnictwa niezawisłości. Jutro zbiorą się w klubie niezawisłości wszystkie frakcye koalicyjne; minister-prezydent Wekerle wygłosi program gabinetu.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie ze służby wszystkich komisarzy królewskich. W Budapeszcie wrócili do biur swoich wszyscy suspendowani przez komisarza królewskiego urzędnicy.

Manifestacye.

Przejeżdżających do Budapesztu członków nowego gabinetu witano już po drodze owacyjnie. Na dworcu w Preszburgu na przemowę byłego posła Jankowicza odpowiedział dr. Wekerle, wyrażając radość z powodu zakończenia przesilenia i zwycięstwa idei narodowej. Przemawiali także ministrowie Koszut i Apponyi.

Ludność miasta Budapesztu zgotowała wspaniałe, entuzyastyczne przyjęcie członkom nowego gabinetu, którzy wczoraj o 2 popołudniu pociągiem pospiesznym przybyli z Wiednia do stolicy Węgier. Już o godzinie 1 dworzec zachodni trzeba było zamknąć, gdyż zgromadziło się tam przeszło 20.000 osób. Wszystkie przylegające ulice były przepełnione tysiącami publiczności, domy na głównych ulicach Budapesztu były ozdobione flagami, bardzo wiele osób wdziało stroje narodowe. Wszyscy mieli w dziurce od surdutów tulipany, jako dowód, że należą do ligi narodowej. Ustawicznie wznoszono okrzyki na cześć ministeryum narodowego. Przybyła także kapela cygańska, która grała ciągle marsz Rakoczego. Przybyła również deputacya dam, która przyniosła dla ministrów wielki bukiet, złożony z tulipanów.

Wreszcie ukazał się pociąg. W drugim wagonie od lokomotywy, w wagonie salonowym, siedzieli ministrowie. Tłum rzucił się do wagonu i na widok ukazującego się w drzwiach Wekerlego wybuchnął entuzyastycznymi okrzykami. Wekerle dał znak ręką, że chce mówić i wygłosił dłuższą przemowę, w której wielbił króla za jego przywiązanie do konstytucyi, dziękował za owacye i oświadczył, że nowi ministrowie uważają tę owacyę jako zaliczkę ich przyszłej działalności. Następnie przemówił Koszut, który oświadczył, że pozostanie zawsze wierny swojej przeszłości politycznej, nawet jako minister. Również i Koszut cieszył się, że pomiędzy koroną a narodem panuje zgoda. Trzecią mowę wygłosił hr. Apponyi. Inni ministrowie mówić nie mogli, gdyż wskutek tej owacyi, urządzonej na dworcu, cały ruch kolejowy na chwilę ustał, tak, że groziło zupełne zamieszanie. Kiedy ministrowie ukazali się na ulicy, owacye powtórzyły się w jeszcze burzliwszej formie. Apponyiemu wyprzągnięto konie z powozu, a młodzież uniwersytecka zaciągnęła powóz aż do jego domu.

(Andrassy wcześniej osobno przybył do Budapesztu, aby się uchylić od owacyj.)

Na 12 bm. układa wiele stowarzyszeń olbrzymi korowód z pochodniami.

Kwestya reformy wyborczej na Węgrzech.

Nowy gabinet węgierski nie ma już charakteru przejściowego; jest stałym i chce być jak najbardziej stałym. Pierwszy warunek do tego posiada: rozporządza olbrzymią większością. Liczyć więc można, że sejm węgierski, który zbierze się już 21 maja, bez trudności uchwali ugodę z Austryą, traktaty, budżet, rekruta i kredyty wojskowe. Na lipiec zapewne zbiorą się delegacye.

Ale nie tak gładko pójdzie już sprawa reformy wyborczej na Węgrzech. Pomiędzy powołanymi do steru ministrami, nie masz ani jednego, który byłby za powszechnem i równem głosowaniem. Andrassy jest mu wręcz przeciwnym, Apponyi ma własny projekt do powszechnego i równego głosowania zgoła niepodobny. Koszut głosi, że powszechne głosowanie możliwem będzie dopiero kiedy objawią się skutki „reformy" szkolnej, co znaczy po madiaryzacyi Słowian i Rumunów, Aladar Zichy jawnie się przeciw powszechnemu głosowaniu oświadczył. Kto więc ma je przeprowadzić? Można więc być przekonanym, że to, co gabinet Wekerlego jako reformę wyborczą zaakceptuje, w gruncie rzeczy co najwyżej rozszerzy prawo wyborcze do tych granic, w jakich ono w Austryi dziś się już znajduje. A i na to wymówili sobie Węgrzy dwa lata czasu.

Wpływ węgierskiej reformy wyborczej na austryacką.

Przy ugodzie, którą zająć się muszą niebawem obie połowy monarchii austro-węgierskiej, sposób rozwiązania przesilenia nie powinien — pisze „Czas" — dodać węgierskiej części monarchii większej siły, jeżeli tylko po austryackiej stronie znajdzie się stanowczość i świadomość obowiązku. Czy obecny gabinet austryacki będzie miał te warunki zobaczymy już za kilka tygodni. Tymczasem zaś notujemy, że zdanie, iż przez przyjęcie do programu p. Wekerlego reformy wyborczej sprawa takiejże reformy w Austryi dozna raczej zwłoki, niż przyspieszenia, staje się zapatrywaniem powszechnem. Jeżeli zaś tak będzie, to wina tych, którzy w Austryi rzucili hasło równego i powszechnego prawa głosowania, ukaże się wówczas w jeszcze silniejszem świetle. W czasie, gdy przyjdzie załatwić decydującą o długiej przyszłości sprawę ugody austryacko-węgierskiej, ta część monarchii ogarniętą będzie przez ferment z powodu wiszącej kwestyi reformy wyborczej. Czy można będzie wówczas przeciwstawić żądaniom węgierskim tę stanowczość, która jest warunkiem powodzenia? Gdyby zaś pospiech br Gautscha miał być nieustającym i reforma wyborcza przyszła do skutku, to wówczas wydarzyćby się mogło wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, że powszechne i równe prawo głosowania, wprowadzone do Austryi dlatego, że je mieć mają Węgry, stałoby się faktem w Austryi, a pozostałoby nadal legendą na Węgrzech. Taki epilog nie byłby pozbawiony humoru.

Rusini o sytuacyi na Węgrzech.

Zakończenie przesilenia węgierskiego wywołało depresyę w galicyjsko-ruskich sferach politycznych. Najbardziej niezadowoleni są „ukraińcy". I tak „Diło" powtarza kilkakrotnie, że „zgody między koroną a Węgrami — ze stanowiska ukraińskiego — nie można uważać za fakt korzystny". Rusini sądzili, że sfery decydujące położą kres „separatystycznym zachciankom" Węgrów, że ubezwładnią całkowicie „hegemonów madziarskich i koalicyę", no i że centralizm obejmie także i kraje zalitawskie. A że przyszło do porozumienia, przeto „pomyrenie" korony z Węgrami „jest raczej pogromem państwa, niż powodzeniem. Zdawało się „Diłu", że stan wyjątkowy na Węgrzech doprowadzi do autonomii wszystkich narodów w monarchii, a więc i w krajach korony św. Szczepana. Zmiana obecna sytuacyi kładzie kres marzeniom ukraińców, bo „Węgrzy teraz urządzą się tak, by naruszenie ich hegemonii było raz na zawsze wykluczone".

Pessymistycznie zapatruje się też „Diło" na sprawę reformy wyborczej na Węgrzech. Jeśli ona przyjdzie do skutku, to wyjdzie na korzyść li tylko Madziarom. Zmiana sytuacyi na Węgrzech jest także ciosem dla reformy gautschowskiej. Załatwienie reformy ulegnie zwłoce. „Dla reformy wyborczej w Austryi — pisze „Diło" — wyłania się nowe niebezpieczeństwo i trzeba będzie wielkiego naprężenia sił ze strony zwolenników nowego prawa wyborczego, aby doprowadzić je „post tot discrimina rerum" do pożądanego końca". Wiedeńskie sfery miały w ręku doskonały oręż przeciw Węgrom: mogły oktrojować równe prawo wyborcze na Węgrzech, a po pogodzeniu się z koalicyą ten „oręż jest na połowę złamany i tępy."

Sprawy wspólne a parlament wiedeński.

Przez załagodzenie sporu na Węgrzech urasta także praca, jaką spełnić ma jeszcze Izba poselska austryacka. Między innemi rząd austryacki zmuszony będzie zaapelować do parlamentu o uchwalenie nadzwyczajnych kredytów wojskowych. Na ostatniej sesyi delegacyjnej w r. 1904 w Budapeszcie uchwalono na lata 1904 i 1905 nadzwyczajny kredyt 163 milionów kor., a to 88 milionów dla armii, a 75 dla marynarki. Austrya partycypuje tam kwotą 107, Węgry 56 milionów. W obu parlamentach wniesiono pokrycie tych kredytów ale ani tu ani tam projektu nie uchwalono. W tym czasie przez refundacyę dano ministrowi wojny z wspólnego budżetu 54 milionów do dyspozycyi, pozostaje więc jeszcze do pokrycia 109 mil., z czego uchwalić ma parlament austryacki 71 i pół, węgierski 37 i pół miliona. Równocześnie zażądany będzie nadzwyczajny kredyt na lata 1906 i 1907 znów w tej samej wysokości.

Dodajmy do tego wszystkie inne wspólne sprawy, które staną się teraz aktualnemi, a zrozumiemy, że, o ile uchwalić je ma jeszcze dzisiejszy parlament, potrzeba będzie z jego strony przy bardzo dobrej nawet woli, jeszcze i bardzo wiele czasu. Posłowie powróciwszy z feryj świątecznych, zastaną przeto sytuacyę, jak już wczoraj nasz telegram zaznaczył, z gruntu zmienioną.

Z obrazków warszawskich.

Wymordowanie szulerów.

Krwawą egzekucyę, wykonaną przez „bojowców" na pokładzie statku „Wawel" na bandzie szulerów — o czem wczoraj donosiliśmy — tak opisuje sprawozdawca warszawskiego „Kurjera Polskiego".

Statek „Wawel" wraca z Płocka do Warszawy o 4 popołudniu. O tej godzinie byliśmy na przystani Fajansa, aby dowiedzieć się szczegółów zajścia od świadków naocznych.

Dzień był prawdziwie wiosenny. Młodziutkie kwietniowe słońce złociło misernymi blaskami wybrzeże, przeglądając się w wartkich falach Wisły, jakby chcąc zajrzeć do wnętrza, zbadać tajemnicę dna, gdzie od wczoraj spoczywały ciała zabitych szulerów.

Na przystani snuje się mnóstwo ciekawych, którzy przybyli, aby obejrzeć „miejsce wypadku;" jest także rodzina zabitych, przeważnie młode strojne kobiety, wreszcie kilku „panów", którzy bardzo współczują zabitym, a nawet starają się ich tłómaczyć.

Wdajemy się z jednym z nich w rozmowę.

— Bo to, proszę pana, nie jest taki występek — tłómaczy on z zapałem, jak piszą w kurjerach. Przecież, gdyby za grę w karty prawo karało, to nie wolnoby kart kupować.

— Ale to gra hazardowna i nieuczciwa...

— Za pozwoleniem, gra w trzy karty całkiem jest niewinna. Czerwona wygrywa, dwie czarne przegrywają. O tem się mówi każdemu. A że są naiwni...

— Ile gra taka przynosiła zabitym?

Obrońca szulerów odpowiada, że bardzo niewiele, bo przecież bilet kosztował tam i z powrotem...

Rozmowę przerywa wołanie z wybrzeża:

— Idzie „Wawel"!

Grupujemy się przy pomoście. Nie puszczają nas jednak na pokład „Wawela", gdyż przybyły rewirowy z żołnierzami będzie rewidował podróżnych.

Wreszcie statek przybija do brzegu. Widać wystraszone twarze podróżnych, których po tylu wrażeniach na wodzie, oczekuje siła zbrojna na lądzie, aby między nimi znaleźć zabójców.

Gdy wreszcie przepuszczono ostatnią babę z kobiałką, w której nie znaleziono nic podejrzanego, znaleźliśmy się na pokładzie „Wawela". Statek nieduży, dosyć wyniszczony, z powodu ciągłych kursów. Służba uprzejma udziela informacyi szczegółowych:
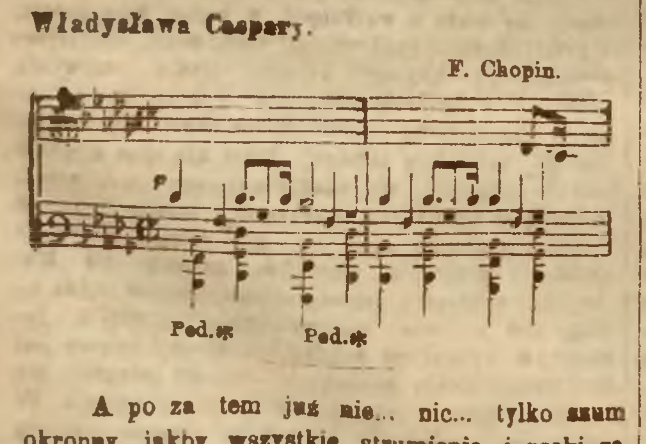
— Każdy z „bojowców" — opowiada — już sobie ofiarę upatrzył, siadając na statek. Szulerzy, nie spodziewając się zasadzki, rozłożyli karty na ławce na pokładzie i powoli wciągali do gry podróżnych. Już zdołali „oszwabić" jakiegoś mieszczucha z Płocka na kilka rubli, biednego żołnierza ograli na 4 rb., gdy naraz podchodzi do szulerów jeden z podróżnych i powiada: „Możebyś pan ze mną zagrał?" „A masz pan

---

2

Władysława Caspary.

F. Chopin.



A po za tem już nie... nic... tylko szum okropny, jakby wszystkie strumienie i rzeki ze źródeł naraz uciekły, jakby zleciały się wszystkie sępy i kruki, łomotem skrzydeł i krakaniem złowróżbnem napełniały powietrze, jakby z chmur odrywały się piorunowe gromy i strzeliste, zabójcze śmiertelnem pokłosiem zaścielały ziemię... a gdzieś z za kresów świata szedł jęk i płacz.

W tem czyjaś ciepła, dobroczynna ręka, zaciężyła na jej zimnej dłoni. Głos dobrze jej znany, głos słodki, trwożny, jej przyjaciela, kochanka i męża odezwał się nad nią.

— Lili! tyś strasznie zmęczona... co tobie dziecko? przerażasz mię.. takaś strasznie blada i smutna.

Ten głos dobry wpadł w czarne otchłanie jej żałobnego smutku i trwogi, jak promień słońca, jak iskra ożywcza. Poczuła, że przyszedł ku niej ratunek w opiece, w dobroci tego człowieka, więc chwyciła się rozpacznie jego dłoni i mówiła szeptem.

— Wyprowadź mię stąd, wyprowadź! zaraz natychmiast, tutaj tak strasznie, tak strasznie.

I szła przez ową bajeczną salę, wsparta na ramieniu jego, przez strojne rozbawione tłumy, przez światła i wonie, a za nią biegły tony i dźwięki i szept zachwytu „przepiękna"..

A droga ta dla niej była drogą cierniową, szła jak przez rózgi bolesnych smagań, bo czuła, że ten świat w tym szepcie zachwytu rzuca na nią bezwiednie wyrok okropny, rzuca jej współwinę w tem zabójstwie, rzuca przekleństwo na jej urodę... młodość .. i zalotność.

Więc przylgnęła silniej do jego ramienia i szła, biegła niemal, jakby ją gnały furye i demony, jakby za nią w tym szepcie topił się czyjś ból okrutny i krew i łzy.

Maleńki dyskretnie oświetlony buduarek przyjął ją w swoje zaciszne ramiona. Było tu pusto, spokojnie, z za ciężkich kotar dochodził tylko przytłumiony dźwięk skocznej muzyki, dochodził skłębiony gwar głosów i szmer setek nóg, ślizgających posadzkę — ale to wszystko było daleko, daleko. Czyjeś ramiona objęły ją tkliwie a usta gorące przy uchu szeptały

— Dziecko moje jedyne... co tobie raptem się stało, taka byłaś wesoła, promienna, a teraz lice masz bielsze od lilii i życie zda się ucieka z twej piersi.

Oprzytomniała, otwarła oczy... to nie tam, tu nie ma tych ludzi strasznych, tych świateł, zaduchy i dźwięków okropnych; tu jakiś kąt miły zaciszny, zdala od zmor i strachów, tu ona sama z nim tylko twarzą w twarz, sercem przy sercu kochanem.

I nie wiedziała sama, dlaczego w jednej chwili zrodziła się w jej duszy szalona obawa, aby on nie odgadł powodu tej gwałtownej zmiany, aby nie wpadł na trop jej rozpacznych myśli, aby zataić, ukryć przed nim to wszystko, co w tej chwili rozrywało jej myśli i serce na strzępy. Chciała się opanować, rozsklekotane nerwy przywrócić do równowagi, zbierała myśli, moc i trzeźwość przywoływała na pomoc. Spokoju! Spokoju! nawoływała sama na się w duszy. Chciała mu twarz pokazać wesołą i jasną, chciała strach i ból zakopać gdzieś na samo dno serca i popiołem spokoju i zapomnienia przysypać. Za jakąbądź cenę nie chciała mu dać powodu do jakichś podejrzeń, nie chciała w nim wzbudzić hydry zazdrości... Nie mogła... nie mogła burzyć ciche szczęście jego i myśli ściągać na manowce nieufności i niewiary strasznej.

Więc mówiła z pozornym spokojem i równowagą.

— Zmęczona jestem nad miarę... odpocznę... i wrócę tam, wrócę już sama... Obaczysz, jak znowu będę szaleć, znowu rozpływać się w uciesze i tańcu. Na moment zostaw mię samą, jedyny, odpocznę i wrócę za chwilę.

Dławiły ją słowa a jednak zachowała pozory spokoju i zimnej krwi.

Lecz gdy się tylko za nim drzwi zamknęły, gdy tylko sama z sobą została, w jednej chwili ukąsiła ją w serce myśl straszna... „Tyś temu winna."

Drgnęła, zaczęła się z sobą zmagać, pasować, rozpacznie bronić przed strasznym wyrzutem, co jak czerw zaczął sumienie jej toczyć, zaczął ryć wolniutkim pasożytnym chodem — spokojne dotąd jej myśli, zaczął wysuwać z mroków zapomnienia pogrzebane czucia, obrazy mgliste, dalekie i bliskie, które w momentalnym, oślepiającym blasku strasznej prawdy odżyły potężną siłą barw i życia.

— Nie! nie... jam śmierci jego niewinna — szeptała zbielałemi usty.

Bo cóż zawiniła, że, gdy ją raz jeden zobaczył, raz jeden na mgnienie oka, już ją podobno pokochał. A było to w ten wieczór majowy, pamiętny, w taki wieczór ciepły, jasny, gdy na kiściach bzów rozkwitłych drżała i perliła się jeszcze rosa deszczowa, gdy zapach narcyzów bił w górę orgią woni odurzających, a z krzaków wybiegał hen w świat, w przestwór miłosny, zawodny tryl majowego śpiewaka. Wtenczas on wszedł na terasę domu, wpadł niemal, obcy, nieznany, w wrzawę wesołej, prawie dziecięcej ich zabawy, odrazu położył na nią swe oczy, a za oczyma szło serce i tonęło w jej fiołkowych źrenicach. Lecz ona nawet nie spostrzegła tego, bo była taka roztrzepana, dziecinna i naiwna, że nie mogła nawet wyobrazić sobie, aby w mężatce zakochać się można — aby miłość tego rodzaju miała cel i interes jakiś.

(C. d. n.)

pieniądze?" „Jeszczebym nie miał, zaraz zacznę niemi sypać". Jakoż po chwili zaczęli „bojowcy" publiczność naciskać, popychać ją tak, że nie wiedząc kiedy, znalazła się w kajucie. Ja siedziałem (ciągnął dalej opowiadający) w maszynie; słyszę naraz łup łup może ze sto strzałów. Na chwilę wyjrzałem, patrzę, a tu 8 ludzi strzela do sześciu szulerów i kilku z nich już leży na pokładzie. „Bojowcy" walą dalej do leżących, może po 12 strzałów na głowę; krew strumieniem tryskała, a mózg to pryskał, jak fontanna.

Rzeczywiście ścianki bufetu, o który zapewne oparli się szulerzy, poznaczone są mnóstwem dziur od kul. Ślady pokazują, że były tu w robocie browningi.

— Jeden z szulerów — opowiada dalej informator — wpadł do maszyny. Ze łzami błagał nas, żebyśmy go ukryli. Powoływał się na swoją młodość, że był felczerem, tylko go wciągnięto do gry. Żal się nam zrobiło chłopaka. Chcieliśmy go ukryć. Ale naraz słyszymy z góry głosy: „Dawać go, dawać". W tejże chwili w jamie nad schodami widzę lufy rewolwerów, skierowane do mnie. Wówczas wybiegłem na pokład i powiadam, żeby go sobie sami brali. Rzucili się schodkami na dół i poczęli walić do chłopaka. Zranili go kilkakroć, ale nie zabili. Ten pewno żyje, innych odrazu wrzucili do wody.

Słychać za nami płacz kobiecy, to żona opłakuje męża, wołając:

— Żeby chociaż ciało zostawili zbóje, żeby chociaż ciało, ale i to utopili!

— A taki w barankowej czapce żył?

— A taki w kurtce? — Zasypują pytaniami służbę.

Po wyrokach strzelający kazali maszyniście pod groźbą rewolwerów dobić do lądu. Gdy im wytłómaczono, że to rzecz sternika, przyłożyli jemu browningi do skroni i nakazali skierować statek do brzegu, co też wykonano.

Z dwoma rannymi przybito do Nowego Dworu. Zanim przeniesiono ich do Modlina, statek czekać musiał przeszło trzy godziny.

Szulerów było wszystkich sześciu. Była to banda graczy dobrze zorganizowana, która robiła złote interesy na naiwnych podróżnych.

Zarządzona obława celem ujęcia zabójców nie dała pomyślnego wyniku. Ukryli się oni jeszcze przed zawiadomieniem o wypadku policyi w Modlinie.

Z wody wydobyto jednego trupa, pozostałych nie odnaleziono.

Pogrzeb konferencyi algecirskiej.

Nadeszło wreszcie w sobotę posiedzenie ostatnie. Korespondenci dzienników prosili o przypuszczenie na tę uroczystość; delegaci jednak umówili się byli dać rekuzę. Aliści wszedłszy do sali, zastali w niej grupę turystów angielskich, która się już wygodnie ulokowała; zjawiło się się też kilka pań z dyplomacyi. Każdy z delegatów przysięgał, że on temu nie winien; więc hr. Tattenbach zawołał, że „skoro się tu nieznajomych wpuszcza, to chyba nie warto zamykać wstępu dziennikarzom". Wtórowali mu Revoil, Regnault i White i dziennikarzy sprowadzono do sali.

Sekretarz hiszpański odczytywał 123 artykułów protokołu, co godzinę trwało, następnie delegaci protokół podpisywali, poczem nastał ruch wielki a osobliwy. Turyści angielscy snuli się po sali, przypatrując się wszystkiemu gruntownie. Revoil, Regnault i Tattenbach ofiarowali paniom z dyplomacyi pióra, któremi protokół podpisali, tudzież inne przedmioty na pamiątkę. Więc poczęło się wesołe plądrowanie, bo każdy pragnął coś zdobyć dla siebie. Najpierw zabierano pióra stalowe, ołówki i t. p., potem wszystko, co się tylko dało. Visconti Venosta schował ciężarek do kieszeni, Revoil porwał kałamarz, Tattenbach kalendarz ścienny, White dwie teki na papier, ks. Almodovar swój dzwonek prezydentowski. Korespondent „Matina" pochwycił ołówek i łyżeczkę, którą sekretarz mieszał sobie cukier z wodą. Juścić najskwapliwiej rabowali turyści angielscy. Marokanie zrazu osłupieli na ten cały widok, ale w końcu i oni zabrali z sobą niektóre pamiątki.

Przybyła algeciraska rada miejska z uroczystem uwiadomieniem, że na pamiątkę kongresu, każe wmurować tablicę marmurową w hotelu. Visconti odpowiedział, że dyplomaci nie zapomną Algecirasu. (Oj, nie zapomną!) Kilku obecnych już snać rozważało, czy nie możnaby także krzeseł unieść na pamiątkę, ale jeden z delegatów zawołał: „Panowie, śniadanie nam wystygnie!" I wszyscy w różowych humorach opuścili salę; delegaci nawzajem sobie gratulowali.

Zanim przystąpiono do podpisania protokołu, oświadczył delegat amerykański White, że rząd Stanów Zjednoczonych żadnych niema interesów politycznych w Maroku, że pragnął tylko przyczynić się do zabezpieczenia wszystkim państwom równości obszernej co do handlu, tudzież reform w Maroku z życzliwością dla tego kraju, że zatem zezwala, z zastrzeżeniem ratyfikacyi konstytucyjnej, na stosowanie przepisów protokołu do amerykańskich interesów i obywateli w Maroku, atoli żadnego nie bierze na siebie zobowiązania lub odpowiedzialności co do zarządzeń, jakieby się co do wykonania potrzebnemi okazały. Jakoż delegaci amerykańscy podpisali akt jeneralny „pod zastrzeżeniem deklaracyi na walnem posiedzeniu z d. 7 bm. złożonej". — Tak samo delegat szwedzki oświadczył, że król jego przyjmuje odpowiedzialność tylko co do zarządzeń, które zasady wrót otwartych dotyczą.

Następnie podziękował Visconti Venosta w imieniu delegatów księciu Almodovar za przewodnictwo, tudzież królowi hiszpańskiemu za gościnność. Ks. Almodovar odpowiedział od siebie, tudzież w imieniu króla i narodu hiszpańskiego. — Delegaci marokańscy wyrazili życzenie, aby w protokole z tego posiedzenia zapisano zastrzeżenie ich co do robót portowych w Tangerze, Larasz, Casablania i Saffi, ponieważ te roboty są już osobnym przedsiębiorstwom oddane, więc publicznie oferowane być nie mogą. Co też prezydent uczynić przyrzekł i nareszcie pożegnał się świetną mową z delegatami, w której nacisk położył na potrójną podwalinę tego dzieła pokoju: udzielność sułtana, nietykalność jego państwa i zupełnie równa dla wszystkich państw wolność ekonomiczna.

W końcu delegat marokański El Mokri podziękował za zajęcie, jakie konferencya dla Maroka okazała, tudzież prezydentowi i rządowi hiszpańskiemu za gościnność serdeczną. Przy wspólnem śniadaniu delegatów posypały się toasty, następnie przeszli do salonu dla palących, gdzie kapela hymny narodowe wszystkich po kolei krajów przygrywała. Po każdym hymnie stawali wszyscy przed pierwszym delegatem kraju, którego hymn grano i serdecznie ręce sobie ściskali. W niedzielę w południe odjechali: ks. Almodovar, Radowitz, Visconti i kilku innych delegatów; dwa bataliony załogi z kapelą oddawały im honory wojskowe. Na dworzec kolejowy przybyła na pożegnanie reszta delegatów. Popołudniu odpłynęli delegaci marokańscy do Tangeru. Dziś odjadą ostatni: hr. Cassini (delegat rosyjski) do Madrytu a sir Nicolson do Marsylii.

Gal. Bank hipoteczny.

Doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie odbyło się dziś przed południem przy udziale 29 członków, reprezentujących 7489 akcyj z 648 głosami.

Zebranych powitał prezes rady nadzorczej Adam hr. Gołuchowski, przyczem oznajmił, że uchwalona na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu zmiana statutów nie przyszła jeszcze do skutku.

Z porządku dziennego przedłożono sprawozdanie z obrotów instytucyi za rok ubiegły. Następnie członek rady nadz. prof. Till przedłożył sprawozdanie rady o zamknięciu rachunków. W dyskusyi przemawiali pp.: Kędzierski, który zapytywał o stan kolei Lwów-Janów, Stan. hr. Stadnicki, który wyraził kilka życzeń natury administracyjnej, oraz aby koszty podróży członków rady nadzorczej zmniejszono. P. Olszewski żądał wyjaśnienia przyczyny zwłoki w sprawie zmiany statutów.

Hr. Gołuchowski zapewniał, że dołoży wszelkich starań, by koszta administracyi zmniejszyły się, by zaprowadzono dalsze oszczędności. Dyr. Fruchtmann oświadczył, że kapitał inwestowany w kolei się nie rentuje. Kontrolę prowadzi się bardzo ściśle. W sprawach pieniężnych powyżej 100.000 kor. zwołuje się posiedzenie rady nadzorczej; w pomniejszych zabiera głos jeden członek tejże rady. Że mimo ścisłej kontroli są znaczne straty w filiach, osobliwie krakowskiej, jest to rzeczą organów i cenzorów miejscowych. Mimo silnej konkurencyi miejscowej i zamiejscowej w instytucyi każda jej gałąź pomyślnie się rozwija. Przyczyny zwłoki w sprawie zmiany statutów szukać należy u władz wiedeńskich, które dały odpowiedź wprawdzie nie odmowną, ale i nie stanowczą. Podyktowały w kwestyi interesu hipotecznego warunki nie do przyjęcia i trzeba będzie wznowić rokowania. Dr. Till zaznaczył, że kontrola w banku jest silną i intenzywniejszą być nie może.

W końcu zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności banku; zatwierdziło zamknięcie rachunków za r. u. i udzieliło zarządowi absolutoryum; z czystego zysku przeznaczono 50.000 k. do nadzw. funduszu zapasowego, oznaczono dywidendę 20 k. od akcyi i superdywidendę (płatną 1 lipca br.) po 10 k.; pozostałą kwotę 45.813 k. przeniesiono na rachunek r. 1906.

Wreszcie pp.: Józef Męciński i dr. Alojzy Rybicki zostali wybrani członkami rady nadzorczej.

Kronika.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1906

Kalendarzyk.

We środę 11 kwietnia Leona Wielk. — Gr. kat. Marka i Kir. — Kal. słow. Jaromira.
Wschód słońca 5·28, zachód 6·36.

We czwartek 12 kwietnia Wieczerza Pańska. — Gr. kat. Czetwer wel. — Kal. słow. Lubosława.
Wschód słońca 5·27 zachód 6·38.

W piątek 13 kwietnia Wielki Piątek — Gr. kat. Piatok wel. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 5·24, zachód 6·39.

— **Cesarz** — jak donoszą „Narodni Listy", zapowiedział komitetowi, urządzającemu wystawę w Libercu, swe przybycie na tę wystawę. Przy tej sposobności cesarz odwiedzi Pragę.

— **Mianowania w sądach.** Cesarz zamianował radcami sądu krajowego wyższego w sądzie krajowym we Lwowie Karola Misińskiego, Stanisława Kruszelnickiego i Aleksandra Mącińskiego; posiadającego tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego, przydzielonego do służby przy generalnej prokuratoryi radcę sądu krajowego w Czerniowcach dra Karola Woynarowicza; dalej radców sądu krajowego Sofroniusza Folnsiewicza w Przemyślu, Włodzimierza Janowskiego w Sanoku i Adolfa Sommera w Czerniowcach; wreszcie radcami sądu krajowego wyższego przy trybunale I instancyi: radcę sądu krajowego Karola Kaweckiego w Samborze dla Lwowa, radcę sądu krajowego z tytułem i charakterem radcy sądu krajowego wyższego Leona Szechowicza w Przemyślu dla Lwowa i radców sądu krajowego Józefa Szymonowicza we Lwowie dla Stanisławowa, Hermana Garfeina we Lwowie dla Lwowa i Emila Stiebera w Przemyślu dla Sambora.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła kontrolora pocztowego Alojzego Csitka ze Stanisławowa do Tarnowa.

— **Dopuszczenie kobiet na wydział filozoficzny na uniwersytet.** Kierownik ministerstwa oświaty wydał rozporządzenie do dziekanatów wydziałów filozoficznych wszystkich uniwersytetów w Austryi, objaśniające przepisy o dopuszczeniu kobiet do studyów na tym wydziale. Przy przyjmowaniu kobiet na zwyczajne słuchaczki, obowiązuje zupełna równość z młodzieżą męską, tj. świadectwo dojrzałości z gimnazyum i inne warunki, jeśli kobiety te chcą po czteroletnich studyach być dopuszczone do doktoratu lub egzaminu na nauczycielki szkół średnich. Jako nadzwyczajne słuchaczki mogą być przyjęte te kobiety, które ukończyły seminaryum nauczycielskie i absolwentki tych liceów, którym przysługuje uprawnienie do tego.

Kronika lwowska.

÷ **Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza** otrzymujemy następujące pismo: W obec stanowiska, jakie w sprawie ogrodzenia kolumny Mickiewicza zajął magistrat Lwowa, stwierdzamy ponownie z całą stanowczością, że komitet budowy pomnika Mickiewicza, wraz z licznem gronem umyślnie zaproszonych architektów, uznał wspólny projekt pp. prof. Teodora Talowskiego i Antoniego Popiela, wykonany przez nich zupełnie bezinteresownie, jako wysoce estetyczny i artystyczny a jedynie odpowiadający myśli przewodniej twórcy pomnika i pełnego komitetu budowy. Projekt, wybrany przez magistrat, nietylko rzecz dobrą psuje, ale jest ponadto droższy od zaleconego przez komitet Mickiewiczowski. W obec tego mamy uzasadnioną nadzieję, że rada miejska, w której gronie zasiada wielu członków komitetu, spełni swój obywatelski obowiązek i poleci do wykonania jedynie projekt tej miary artystów, jak pp. Talowski i Popiel. Za komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie: Adam Krechowiecki, wiceprezes; Michał Rolle, sekretarz.

÷ **Wycieczka uczniów do Krakowa.** Z inicyatywy tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się wspólna wycieczka uczniów lwowskich szkół średnich do Krakowa dla zwiedzenia pamiątek narodowych tej starodawnej stolicy Polski. W wycieczce tej mogą wziąć udział uczniowie, począwszy od klasy IV a z niższych klas tylko dobrze fizycznie rozwinięci. Warunkiem przyjęcia jest pozwolenie dyrekcyi szkolnej. Wycieczka wyjedzie ze Lwowa 17 maja popołudniu i zabawi w Krakowie przez dwa i pół dnia tj. 18, 19 i 20 maja do południa. Popołudniu 20 maja nastąpi powrót do Lwowa. Razem może wziąć udział w wycieczce 800 uczniów, którzy podzieleni na grupy najwyżej 20 uczniów liczące będą zwiedzać kościoły, muzea i pomniki Krakowa pod przewodnictwem nauczycieli. Koszta wycieczki tj. podróży i całego utrzymania wynoszą na jedną osobę 20 koron. Wszyscy uczniowie i nauczyciele odbywać będą podróż klasą III cią a tylko tacy uczniowie, którzy przytoczą godne uznania powody, mogą jechać w klasie II za dopłatą 8 k. Równocześnie z wycieczką do Krakowa będzie w razie pogody zorganizowaną wycieczka do Zakopanego i Morskiego Oka dla grupy najwyżej 30 uczniów, już znających Kraków, pod przewodnictwem kilku nauczycieli. Wycieczka ta wyjeżdża razem ze Lwowa i po noclegu w Krakowie udaje się 18 maja rano do Zakopanego, skąd powraca do Krakowa 20 maja w południe i następnie tego dnia popołudniu znowu wspólnie wraca do Lwowa. Koszta wycieczki do Zakopanego wynoszą od uczestnika 80 koron. Zgłoszenia za pośrednictwem dyrekcyj szkolnych do 5 maja.

÷ **Popis szermierzy,** który był uroczystem zakończeniem rozegranych 26 i 27 marca kwalifikacyjnych assaut'ów „Oficerskiego klubu szermierzy", odbył się w sobotę w sali kasyna oficerskiego. W skład jury wchodzili: pułk. Wellenreiter, kap. Raabl, por. Reichel i fechmistrz wojskowy Weissmann. Nagrody rozdawały panie generałowa Brudermanowa i generałowa Jihnowa.

Spotkań było dwadzieścia, mianowicie 14 na szable a 6 na florety; do najpiękniejszych należały: kap. Raabla z por. Reichlem (florety), fechmistrza Weissmanna z por. Prungiem (flor.), kap. Bily'ego z por. Zieritzem (flor.), kap. Raabla z fecht. Weissmannem (szpady), por. Tarabanowicza z por. Kämmerlingiem (flor.); por. Zieritza z fecht. Weissmannem (szable), wreszcie por. Wondraka z podpor. Zagórskim (szable).

Nagrody przyznane zostały następująco:

W grupie mistrzów otrzymali złote medale i nagrody honorowe Oficerskiego klubu szermierzy na szable i florety kap. E. Raabl, por. J. Reichel i W. Kämmerling.

W 1 grupie na szable otrzymali: kap. J. Bily złoty med. i nagr. honor. komendanta korpusu, por. G. Zieritz złoty med. i nagrodę honor., por. Bambergera, por. S. Tarabanowicz zł. medal i nagrodę honor. kap. Żytnego, por. J. Wondrak zł. med. i nagr. hon. Of. Kl. szerm., por. W. Uzorinac sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. honor. Of. Kl. szerm., podpor. W. Schorsch srebr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. hon. Of. Kl. szerm., podpor. Skalicky srebr. med. i por. F. Birwas srebr. med. W II grupie na szable: podpor. W. Zagórski zł. med. i nagr. honor. exc. Angerholzera, podpor. J. Javor. sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. honor. pułk. Suchana, por. K. Roll sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. hon. exc. Yihna, podpor. H. Khietler sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. hon. Kasyna oficersk., zast. ofic. J. Tęczarewski sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. honor. Of. Kl. szerm., podpor. H. Kämpf srebr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. honor. pułk. Gerstenbergera, zast. oficera Blachutty sr. med. ze złoc. brzeg. i nagr. honor. Of. Kl. szerm., zast. ofic. Buchbinder sr. med. i nagr. honor. Of. Kl. szerm., podpor. Witwicki srebr. med. i nagr. honor. Of. Kl. szerm., zast. ofic. Egiertowski srebr. medal i nagr. hon. por. R. Boesany, dalej otrzymali srebrne medale: zast. ofic. O. Dindorf, Hudez, kap. Böhm, por. Szikes, bronzowe medale; podpor. Matkowski, zast. ofic. Pawlikowski, Liesskonig, Kenorwski i Pebarek.

W grupie ogólnej na florety: złote medale: kap. Bily, por. G. Zieritz; srebrne med. ze złoc. brzegami: porucz. S. Tarabanowicz, podpor. E. Schorsch; srebrne medale: podpor. E. Kämpf, podpor. Witwicki.

÷ **Samobójstwo.** A. Herman, syn właściciela Colosseum, który w sobotę usiłował odebrać sobie życie przez otrucie, zmarł wczoraj wieczór.

Kronika krajowa.

Wiec katolicki w Dębicy. Z Dębicy piszą nam: Dnia 1 bm. odbył się wiec katolicki w Dębicy, przy udziale licznej publiczności ze sfer inteligencyi i mieszczaństwa. Zagaił go piękną przemową prof. Jan Szufa, wskazując na osłabienie życia katolickiego i zgubne prądy, które je nurtują. Wykazał dalej potrzebę skonsolidowania się polskiej inteligencyi, by zakusom owym przeciwdziałać i ujawniać to życie katolickie na zewnątrz. Przewodniczącym wiecu obrano burmistrza p. H. Zauderera, zastępcami adw. dr. S. Friedberga i dyr. gimn. p. J. Szydłowskiego, sekretarzami pp. J. Rąba i J. Wyrobka. Prof. E. Kozłowski wygłosił mowę o stanowisku polskiej inteligencyi katolickiej w dzisiejszych czasach, wykazując potrzebę silnej i czynnej wiary w naszym narodzie dla jego odrodzenia. W dyskusyi zabierali głos pp. Jan Rąb, który podnosząc ważniejsze momenta referatu, wykazywał potrzebę coraz większego spotęgowania życia katolickiego i potrzebę zbliżenia się inteligencyi do ludu i pracy nad ludem. Ks. K. Suwada wyraził radość, iż pierwszy wiec katolicki w Dębicy liczbą uczestników świadczy o zrozumieniu dobrej sprawy. Życzy, aby ów objaw nie był słomianym zapałem, lecz początkiem wytrwałej pracy nad podniesieniem ducha katolickiego. Podnosił potrzebę urządzania szkół katolickich i otaczania młodzieży opieką, by ją uchronić od zbłąkania. P. Grundboeck domagał się by inteligencya złączyła się do pracy nad ludem, tworząc komitety w tym celu. P. Br. Jakliński omawiał rezolucye przedstawione do uchwały i wykazywał, iż inteligencya pracuje dla ludu. P. J. Wyrobek mówił o wolności w Polsce, jak ją rozmaicie w ciągu wieków pojmowano, jak często-kroć ta wolność źle pojmowana wyradzała się w swywolę, z której wynikała niedola i niewola, z powodu braku poszanowania prawdy wiary i praw obywatelskich. Prawdziwa wolność narodu wynika z prawdziwej i gorącej wiary katolickiej. To też Polacy, pragnący wolności, powinni stanąć pod sztandarem naszej wiary katolickiej i być jej wiernymi synami. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucye w powyższym duchu postawione. Wogóle przebieg i nastrój wiecu były podniosłe i dlatego jest nadzieja, iż zbożnie zaczęte dzieło na gruncie katolickim wyda pomyślny plon.

Port w Nadbrzeziu będzie ukończony i oddany do użytku w miesiącu maju br.

Pożar szybu naftowego. Z Borysławia donoszą: Wczoraj popołudniu po raz trzeci spłonął szyb Łukawieckiego „Nadzieja" przy ul. Pańskiej. Jeden robotnik pod czas eksplozyi gazów został ciężko poparzony.

Kronika powszechna.

§ **Z życia kolonii polskiej w Wiedniu.** Kościół św. Józefa na Kahlenbergu objęty już został w fizyczne posiadanie przez OO. Zmartwychwstańców. Inauguracyjną mszę św. celebrował dnia 6 bm. ks. Kukliński. Odtąd służba Boża odbywać się będzie codziennie, w dnie powszednie o 9, w niedziele i święta o 10 przed południem.

W kościele polskim na Rennweg odbywał ks. W. Szmyt od 2 do 6 bm. rekolekcye dla kolonii polskiej. Kościół był przez cały ten czas przepełniony wiernymi.

§ **Wiec profesorów.** Z Wiednia telefonują: Wczoraj otwarto tutaj wiec nauczycieli szkół średnich. O stosunkach stanu nauczycielskiego wygłosili z Polaków referaty pp.: Zaleski i Tokarski ze Lwowa.

§ **W Abbazyi** bawią pp.: Aleksander i Felicya Krzeczunowiczowie z Bołszowiec, dr. Adam Prażmowski z Krakowa, Bronisława Goczyńska z Krakowa, adw. Władysław Danecki z Sosnowca, Łucyan Nadwodzki ze Lwowa, Ignacy Skrzyński z Bachorza, Zofia Braadysowa z synem z Wielkich Dróg, Ignacy Morawski z Oparowa, dr. Władysław Gerecki z żoną ze Lwowa, archit. Juliusz Cybulski i Jenny Pelar ze Lwowa, Stanisław hr. Stadnicki z Krysowic, Karolina Kittay ze Lwowa, Jan Wysoczański z Dotrowa, Stanisław Zwolski z Bryniec, SS. Benedyktynki: Bogumiła Tomaszewska i Elekta Orłowska ze Lwowa, Adam Jaworski z Krakowa, Wincenty Colonna-Walewski z Warszawy.

§ **Bankructwo kasy zaliczkowej.** W Hniewinie (Brüx) w Czechach — jak już nasze telegramy donosiły — zbankrutowała „kasa oszczędnościowo-zaliczkowo-rolnicza". Upadek jej obudził powszechną sensacyę, uchodziła bowiem za jedną z najlepiej sytuowanych instytucyj finansowych. D. 7. bm. w nocy odbyło się zwołane naprędce posiedzenie rady nadzorczej, na którem uchwalono zasuspendować dyrektora i paru urzędników. Prokuratorya rozpoczęła natychmiast śledztwo i zabrała księgi. Spodziewają się wielu aresztowań. Jak opowiadają w mieście, katastrofę poprzedzały od dłuższego czasu głuche wieści o defraudacyach i oszukańczych manipulacyach w kasie. Poszkodowani są właściciele udziałów, gdyż kasa była stowarzyszeniem z ograniczoną poręką. Wielu z nich grozi ruina. Członkowie rady nadzorczej odpowiadają nadto całym swym majątkiem. Podobno istnieje nadzieja, że właściciele książeczek wkładkowych będą ustrzeżeni przed większemi stratami. Pewnego jednak nic nie wiadomo. Bankructwo powyższe spowodowało run na wszystkie instytucye finansowe w Hniewinie. Rozeszła się bowiem pogłoska, że także innym kasom i bankom miejscowym grożą wielkie straty. Głównie skierował się run przeciw „Przemysłowej kasie zaliczkowo-oszczędnościowej" i przeciw hniewińskiej „kasie oszczędności". W niedzielę przed południem run doszedł szczytu, gdyż ludność ze wsi okolicznych przybyła do miasta w wielkiej liczbie, aby żądać zwrotu składek. Gmach „Kasy rolniczej" był pilnowany przez wojsko; przychodziło do burzliwych scen. Wszystkie zakłady kredytowe, mimo niedzieli, urzędowały przez cały dzień i wypłacano wkładki natychmiast. Deficyt „kasy rolniczej" wynosi około dwóch milionów koron.

§ **Wybuch Wezuwiusza.** Dzisiejsze wiadomości, jakie nadeszły z Neapolu, a które pomieszczamy w rubryce telegramów, brzmią mniej strasznie. Wybuch zdaje się słabnąć. Dla łatwiejszego oryentowania się w telegramach, podajemy kilka szczegółów o miejscowościach wybuchem zagrożonych.

Boscotrecase leży w obwodzie Castellamare di Stabia na południowym stoku Wezuwiusza i liczy około 10,000 mieszkańców. Torre dell' Annunziata leży dalej na południe, tuż nad morzem i liczy około 23.000 mieszkańców. Miasta Portici i Resina leżą na zachód, również nad morzem, tuż obok siebie, ale stanowią odrębne gminy. Portici liczy 13.000 mieszkańców i ma znaczny handel, Resina zaś liczy 19.000 mieszkańców i posiada słynne winnice. Tam wyrabiają wino „Lacrima Christi". Ottajano położone jest na północno-wschodnim stoku Wezuwiusza i jako gmina liczy około 20.000 mieszkańców, którzy trudnią się wyrabianiem wina i oliwy, tudzież jedwabnictwem. Torre del Greco, leżące nad morzem, liczy około 25.000 mieszkańców i posiada przemysł koralowy. Wybuchy Wezuwiusza pustoszyły te miasta w latach 1737, 1794, 1861, zaś w roku 1857 nawiedziło je trzęsienie ziemi. Jak się zdaje tylko północno-zachodnia strona Wezuwiusza jest wolną od niebezpieczeństwa.

§ **Międzynarodowa wystawa dzieł sztuki niewieściej,** zorganizowana przez redakcyę dziennika „Gaulois" urządzoną będzie w dniach od 17 do 30 maja br. w Pałacu kryształowym, na Polach Elizejskich, w Paryżu. Prezydyum honorowe wystawy objęły: królowa portugalska, Amalia i Henrietta ks. de Bourbon-Vendôme. Wystawa podzielona będzie na 4 grupy i 13 sekcyj, a będzie obejmywała: malowidła na kruszcu, emalii, fajansie i porcelanie. Akwarele, pastele, miniatury, rysunki wszelkiego rodzaju, wypalane na skórze, drzewie. Figurki, bisiuterye, przedmioty ze szkła, rzeźby, rytnictwo. Fotografie, widoki malownicze, grupy. Nadzwyczaj bogatym będzie dział haftów, koronek i materyj tapicerskich na kanwie. Dalej: torebki, sakiewki, abażury, ekrany, parawany, oprawy na książki i albumy, oprawy w półskórek, osady na wachlarze. Kwiaty z papieru, płótna, wełny, jedwabiu. Malowidła na półmiskach, talerzach, filiżankach itd. itd. Osobny dział będą stanowiły prace uczenic. Jury będzie złożone z pań i panów. Do komitetu należą najwybitniejsze damy ze sfer towarzyskich, członkowie akademii itd. Prócz francuskiego istnieją komitety i jury zagraniczne; każde z państw tworzy osobną grupę. Z Polaków należą: Marya z hr. Zamoyskich Adamowa ks. Lubomirska, Małgorzata z ks. Lichnowskich hr. Lanckorońska i dr. Karol hr. Brzezie-Lanckoroński, Marya z ks. Sapiehów Władysławowa hr. Branicka. Do komitetów zagranicznych należą też między innymi: ks. d'Argyll, Paulina ks. Metternich, księżna Flandryi, ks. Klementyna Koburska, królowa duńska, infantki Izabella i Eulalia, ks. Mikołajowa grecka, królowa holenderska, Ema, ks. Letycya i Helena Aosta, królowa-wdowa Marya Pia, królowa rumuńska, w. księżna Włodzimierzowa itd.

§ **Gorkij w Ameryce.** Z Nowego Jorku telegrafują, że dziś przybył tam Maksym Gorkij, aby podjąć w Stanach Zjednoczonych kampanię celem uzbierania pieniędzy na rzecz komitetu rewolucyjnego rosyjskiego. Władze immigracyjne w Nowym Jorku oświadczyły Gorkiemu, do którego zastósowały ustawy o anarchistach, że pozwolą mu wylądować tylko w takim razie, jeżeli Gorkij złoży przysięgę, że uszanuje ustawy i porządek rzeczy, panujący w Stanach Zjednoczonych.

§ **Oskarżenie Kleigelsa.** „Zeit" donosi z Petersburga, że obiega tam pogłoska, iż były naczelnik policyi w Petersburgu Kleigels, który poprzednio był oberpolicmajstrem Warszawy, a następnie był generał-gubernatorem kijowskim, dopuścił się defraudacyi $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, zabranych z kasy miejskiej w Petersburgu.

§ **Schwytanie rewolucyonisty rosyjskiego.** W Zurychu, jak już donosiły nasze telegramy, ujęty został główny przywódca bandy, która przed kilku tygodniami w biały dzień dokonała niezwykle śmiałego zamachu na skarbiec banku wzajemnego kredytu w Moskwie. Sam fakt aresztowania przedstawia się według dzienników niemieckich, jak następuje: We wtorek przybył pociągiem pośpiesznym, przychodzącym z Wiednia do Zurychu, pewien młody Rosyanin, który przez całą prawie drogę przesiedział w wagonie restauracyjnym i tam raczył się rozmaitymi trunkami, a zwłaszcza wielką ilością koniaku. Wprawiło go to w taki stan niepoczytalności, że wyszedłszy z wagonu i ulokowawszy się w sali bufetowej, zaczął robić wrażenie waryata-furyata. Zawiadowca stacyi, nie przypuszczając, że ma z człowiekiem pijanym do czynienia, zawiadomił najpierw władze sanitarne, a następnie policyę. „Chorego" odwieziono do zakładu dla obłąkanych, policya zaś odebrała na przechowanie wszystkie papiery, pugilares i t. p. Pomiędzy innemi zabrano też torebkę podręczną, która tak wyładowana była banknotami rosyjskimi, że trudno ją było zamknąć. Wydało się to podejrzanem. Kiedy też Rosyanin z otrucia alkoholem przyszedł do siebie, odprowadzono go do biura prezydyum policyi. Tutaj odpowiedział z wielką swobodą, że nazywa się Aleksander Bielencow i jest naczelnikiem bandy, która w dniu 6 marca urządziła zamach na bank w Moskwie. Z opowiadania jego wynika, że wszystkich rabusiów było 18 i że wszyscy posiadali bomby i rewolwery. Personal banku i obecni policyanci poddali się bez żadnego oporu. W sklepieniu, w którem mieści się skarbiec, znaleźli 875.000 rubli w pieniądzach papierowych i metalicznych. Zabrali je, a zamknąwszy wszystkich urzędników na klucz, oddalili się spokojnie. Na dalsze pytania odpowiedział Bielenkow, że brał udział w rewolucyi moskiewskiej i walczył na barykadach. Z zakładu dla obłąkanych przewieziono Bielenkowa do więzienia i, jak brzmią ostatnie wiadomości, wydany on będzie prawdopodobnie władzom rosyjskim.

Ze stowarzyszeń

W Sokole lwowskim w środę 11 bm. o 8 wieczór przedwyborcze zgromadzenie członków.

Doroczne zgromadzenie współpracowników gospodnio-szynkarskich we Lwowie odbędzie się o 2 w nocy z wtorku na środę, z 24 na 25 bm. w sali metalowców.

Z całego świata.

Wiedeń. W gmachu politechniki rozpoczęły się dziś obrady delegatów austryackich towarzystw szkół średnich. Jako delegat ze Lwowa przybył prof. Twardowski; referował on sprawę położenia suplentów w Galicyi i przyznania emerytury po przynajmniej 15 latach służby.

Wiedeń. Na kongresie związku nauczycieli szkół średnich złożył prof. Twardowski następującą deklaracyę: Delegaci polskiego centralnego związku oświadczają imieniem swoich stowarzyszeń, że pomyślna reforma szkół średnich może nastąpić tylko wtedy, jeżeli jej przeprowadzenie nastąpi w ramach ustawy, mającej być uchwaloną przez radę państwa oraz będzie pozostawione sejmom poszczególnych królestw i krajów.

P. Petelenz zaznaczył, że reforma szkół średnich upragniona jest przez wszystkie stany.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 9 kwietnia 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —·—, Tarnopol —·—. Lwów +5·6, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +6·9. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +3·4 Praga +6·3. Wiedeń +9·4 Semmering +4·4 Budapeszt +12·8. Ischl +2·8 Riva +12·8 Tryest +15·1 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Krakowska akademia umiejętności.** Doroczne zebranie krakowskiej akademii umiejętności odbędzie się 12 maja.

* **Z muzyki.** Szczupłe ramy sprawozdania nie dozwalają na szersze omówienie wczorajszej produkcyi chóru im. św. Cecylii, urządzonej w sali „Domu Narodnego". Ograniczyć zatem się musimy do pobieżnej wzmianki o samem wykonaniu, na ogół bardzo poprawnem, mimo licznych trudności wokalnych i stylowych, nagromadzonych w każdym utworze. Interpretując bowiem dzieła takiego mistrza kontrapunktu, jak Orlando di Lasso (1532—1594) lub takich słynnych solistów kościelnej muzyki, jak: L. Vittorio (1540—1614), G. Palestrina (1526—1594), G. Allegri (1584—1654) a dalej genialnego Gomółki Mikołaja († 1580), Gorczyckiego, ks. Grzegorza († 1734) i Mikołaja Zieleńskiego (w XVII.), nie wystarcza śpiewać równo i bez omyłek. Tutaj rozchodzi się także o wniknięcie w ducha kompozycyi, o przejęcie się i podkreślenie właściwości stylistycznych utworu. Aby tego dokazać, trzeba oczywiście wiedzy obok dobrych warunków wokalnych. To samo w znaczniejszej jeszcze mierze odnosi się do dyrygenta, naturalnie takiego, który nie chce spełniać jedynie czynności źle funkcyonującego metronomu. Wczorajsza produkcya, aczkolwiek daleką była od ideału, zasługuje mimo to na wyrazy rzetelnego uznania i szczerej na przyszłość zachęty dla kierownika, solistów i zespołu całego. Jeszcze jedna uwaga pod adresem kierownictwa. Pierwszym koniecznym warunkiem dobroci choralnego zespołu jest skrupulatny dobór głosów. Inaczej nie osiągnie się nigdy wymaganej jędrnej jednolitości brzmienia. W chórze im. św. Cecylii szwankują przedewszystkiem soprany. Należałoby koniecznie usunąć jeden tremolujący o brzmieniu drewnianem. Dalej koniecznie trzeba lepiej dobrać głosy basowe, obecnie barwą bardzo odmienne, szczególnie w miejscach, gdzie występują sole („Miserere" Allegri'ego). (*db.*)

* **Franz Aich:** „Predigten für den Jahresanfang und Jahresschluss"; Regensburg, 1906. Praktyczną wcale rzecz przeprowadził autor, wydając jako jedną całość, rozproszone po różnych dziełach kazania na zakończenie starego i rozpoczęcie nowego roku. Z dość obfitej literatury wybrał oczywiście treścią i układem najlepsze przemówienia a duchem swym odpowiadające potrzebom obecnej doby. Jest tych kazań razem 20; dziesięć na pożegnanie — dziesięć na powitanie roku. Niektóre wszakże z nich nie są dotąd znane i dopiero po pierwszy raz ukazują

szują się w druku. Dziełko niewielkie o 175 stronicach zasługuje na polecenie i przypominanie uważne czytelnika. B.

* **Kazania pasyjne.** Jako materyał do kazań pasyjnych można polecić a) „Die Parabel vom verlornen Sohne", ks. L. Zilla; b) „Adam, wo bist du?", ks. M. Prasse, redemptorysty. Oba dziełka poruszają tematy bardzo aktualne, formą są przystępne ogółowi słuchaczów, pierwsze porusza ze strony praktycznej stan duszy ludzkiej oddalonej od Boga i doń wracającej, drugie, dogmatyczne więcej, przeprowadza paralelę między Adamem a Chrystusem, [illegible] w przeciwstawianiu do złych skłonności, jakie dały powód upadkowi Adama. B.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. We środę „Kopciuszek". We czwartek, piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty.

Z KRAKOWA.
(Telefonem i pocztą.)

— Antoniego Bieyera, byłego woźnego pocztowego na dworcu krakowskim, oskarżonego o kradzież 27.000 kor. na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, który zatwierdził tylko pytanie o nadużycie urzędowe, skazano na 3 lata ciężkiego więzienia i zwrot skarbowi państwa 876 kor., gdyż 26.124 kor. od niego odebrano. Mayerowę uwolniono.

Z WARSZAWY.
(Pocztą.)

— W miejscowości Ruki w pow. garwolińskim aresztowano 38 osób za udział w zebraniu przedwyborczem, w tej liczbie znajdowali się: dr. Kowalski, miejscowy pisarz gminny, kilkunastu włościan i żydów.

— Dzienniki warszawskie notują szereg nowych napadów, dokonanych w dniu dzisiejszym i wczorajszym w różnych punktach Warszawy.

Z POZNANIA.
(Telegrafem i pocztą.)

— Onegdaj zebrali się w Buku ojcowie polsko-katoliccy, aby zaprotestować przeciw zniesieniu nauki języka polskiego i zaprowadzeniu nauki religii w języku niemieckim w 3 i 4 oddziale. Uchwalono wnieść podanie do rejencyi z prośbą o przywrócenie prawa korzystania z reskryptu ministeryalnego z 16 marca 1894 oraz prośbę do koła sejmowego na ręce p. Dziembowskiego o wstawienie się za skrzywdzonemi dziećmi.

Reforma wyborcza.

Mieszczaństwo lwowskie odbyło wczoraj na Strzelnicy zgromadzenie, aby dać wyraz swej opinii na reformę wyborczą. Zebrało się około 200 osób. Po przemówieniach posłów Głąbińskiego i Małachowskiego a następnie kilku mieszczan, uchwalono rezolucyę; oświadczającą się za powszechnem, bezpośredniem i tajnem (ale nie równem) prawem głosowania, postawiono żądanie wyjednania dla miasta Lwowa 8 mandatów, zastosowania 2-głosowego systemu pluralnego i podzielenie miasta na 8 okręgów wyborczych, a wreszcie wyrażono pełne zaufanie obecnym posłom z żądaniem, ażeby w myśl wygłoszonego swojego stanowiska w Kole polskiem postępowali, aż do wywalczenia słusznych praw naszych przy wprowadzeniu reformy wyborczej.

Z Pragi donoszą, że prezes Klubu młodoczeskiego dr. Pacak otrzymał ze swojego okręgu wyborczego wezwanie podpisane przez 1886 wyborców, których podpisy są notaryalnie legalizowane z żądaniem, ażeby wystąpił z Klubu młodoczeskiego i w sprawie reformy wyborczej zajął to samo stanowisko, jakie zajęli agraryusze.

„Ilocaeske Listy" donoszą, że w komitecie egzekucyjnym młodoczeskim wywarła oburzenie wiadomość, że rząd zdecydował się powiększyć liczbę mandatów niemieckich o 13. Większa część komitetu egzekucyjnego młodoczeskiego oświadczała się, że w razie, jeżeli rząd istotnie powiększyłby liczbę mandatów niemieckich o 13, to w takim razie Czesi są gotowi [illegible] środkami zwalczać projekt rządowy.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY
z dnia 10 kwietnia 1906.

Z Węgier.

Budapeszt. Minister sprawiedl. Polonyi otrzymał od cesarza pozwolenie, aby na podstawie abolicyi królewskiej położył kres wszystkim procesom politycznym, które rozpoczęto za czasów gabinetu Fejervary'ego. Między innymi minister sprawiedliwości będzie musiał umorzyć także proces wytoczony przeciwko niemu samemu o obrazę majestatu, popełnioną w mowie, którą Polonyi wygłosił w jednym z klubów budapeszteńskich.

Z ziem polskich.

Prawybory odbędą się w Warszawie 25 kwietnia, w guberniach Królestwa Polskiego pomiędzy 27 a 30 kwietnia, ostatnie w Płocku 5 maja. Ponieważ zaś wybory odbędą się mniej więcej w dwa tygodnie po prawyborach, przeto z wyjątkiem gub. płockiej, całe Królestwo Polskie dokonać będzie mogło wyborów przed zwołaniem Dumy państwowej, które, jak wiadomo, wyznaczone zostało na 10 maja.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy państwowej.

Z liczby ogólnej 7.565 wyborców, mających być wybranymi w 48 guberniach i 19 miastach, obrano do dnia 6 kwietnia 5.094 (67 prc.), lecz z tej liczby znanemi są dotąd przekonania polityczne tylko 2.340 wyborców. Z tej ostatniej cyfry przypada na poszczególne stronnictwa polityczne: Lewica (kadeci, stronnictwo reform demokratycznych, postępowcy różnych odcieni i socyal-demokraci) 1.260. Centrum (Związek 30 paźdz., stronnictwo handlowo-przemysłowe i wogóle umiarkowani) 504. Prawica (stronnictwo porządku legalnego, monarchiści i konserwatyści różnych odcieni) 291. Bezpartyjni 285.

Ostatecznie wybory posłów do Dumy państwowej, wyznaczone na czas od 7 kwietnia do 30, będą już tylko formalnością, bo już dziś zwycięstwo kandydatów pewnych stronnictw nie ulega najmniejszej wątpliwości. Opozycya będzie rozporządzać w przyszłej Dumie większością dwóch trzecich głosów.

Petersburg. (P. A.) Dotychczasowy rezultat wyborów posłów do Dumy, które odbyły się 8 bm., przedstawia się, jak następuje: Ze 178 posłów Dumy, którzy mieli być wybrani z 27 prowincyj, wybrano dotychczas 141; z tego 72 należy do lewicy, 16 do centrum, 4 do prawicy i 42 wybranych nie przyłączyło się do żadnego stronnictwa. W 37 wypadkach potrzebny jest wybór ściślejszy.

Represye.

Odessa. (P. A.) Sąd wojskowy skazał strażnika granicznego Ignatiewa na śmierć przez powieszenie za zamordowanie dwu kobiet i dziecka 8-miesięcznego z powodu, że nie mogły mu owe kobiety dać żądanej kwoty 25 kopiejek. Ignatiew miał powierzone sobie strzeżenie zagrożonej własności w czasie rozruchów chłopskich.

Ucieczka więźniów.

Petersburg. Z więzienia deportacyjnego uciekło 6 bardzo ważnych więźniów politycznych. Także z Permy donoszą, że uciekło z tamtejszego więzienia 7 więźniów politycznych, a równocześnie znikła straż więzienna.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. „Temps" donosi: Według oficyalnych oświadczeń, nowa pożyczka rosyjska oprocentowana na 5 prc., wynosić ma dwa miliardy franków.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że banki austryackie zgłosiły się do udziału w rosyjskiej pożyczce z kwotą 120 milionów franków.

Wiedeń. Dziś Blum, dyrektor Credit-Anstalt i Taussig, dyrektor Boden-Credit-Anstalt udają się do Paryża celem traktowania tamże z przedstawicielami rosyjskiego ministerstwa skarbu co do pożyczki rosyjskiej, której część w Austryi ma być wypuszczona na rynki pieniężne. Ministerstwo spraw zagranicznych Austro-Węgier i austryackie ministerstwo skarbu, popierają tę myśl. Suma, która przypadnie na Austryę ma wynosić do 200 milionów franków, a zarobek, który osiągną banki austryackie za pośrednictwo, wyniesie do 6 milionów franków. Datą emisyi ma być 27 kwietnia br.

Austryacki dom Rotszyldów nie bierze udziału w tej emisyi, a „N. Fr. Presse" otworzyła go [illegible] kampanię przeciwko emisyi pożyczki rosyjskiej w Austryi i w Węgrzech [illegible] finanse rosyjskie [illegible] kapitaliści austryaccy mogą być [illegible] szkodą [illegible] wypuszczenie pożyczki rosyjskiej w Austryi wpłynie deprymująco na kursy rent austryackich.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. Wybuch Wezuwiusza w kierunku Torre-Annunziata trwał przez noc i cały dzień wczorajszy bez zmiany. Opad popiołu wywołał wśród ludności wielu gmin panikę; ludność gmin tych opuszczała. Celem [illegible] mieszkańców gmin, pod Wezuwiuszem [illegible] połączenia kolowe. Potwierdza się wiadomość, że wczoraj w San-Giuseppe zawaliło się kilka domów, a pod gruzami zginęło 200 osób. W Ottaiano i Somma zawaliło się również kilka domów.

Neapol. W San-Giorgio i Torre del Greco wszystko zasypane jest grubą warstwą popiołu. Kilka domów zawaliło się, a kilka grozi zawaleniem. Powietrze jest tak przesycone pyłem, że trudno oddechać. W Neapolu leży szlam na 10 cm. wysoko. Morze bardzo wzburzone. Kobiety w panice przeciągają ulicami, niosąc obrazy i modląc się.

Neapol. Mimo niepogody udali się oboje królestwo do gmin, którym groziło niebezpieczeństwo. Wezuwiusza nie widać, otacza go gęsta chmura. Drogami ciągną wozy ze zbiegami. W jednej miejscowości musiano zapalić latarnie. Królestwo musieli zatrzymać się z powodu uciążliwej dla automobilu drogi. Następnie, nie bacząc na niebezpieczeństwo, udali się królestwo w dalszą drogę i dojechali aż do Torre Annunziata, tu dotarli do strumienia lawy; zwiedzili kilka gmin, opuszczonych przez ludność.

Neapol. Wybuch zdaje się słabnąć. Wypływ lawy kieruje się na Castellamare i Sorrento.

Neapol. Z gmin położonych w pobliżu Wezuwiusza, nadchodzą lepsze wiadomości. Król i królowa odwiedzili Torre Annunziata, a następnie mimo złych dróg, pojechali automobilem do Ottaiano, witani z zapałem przez ludność. W Neapolu pada deszcz od czasu do czasu zmieszany z popiołem. Dziennik „Giorno" donosi, że liczba osób, które uciekły z gmin położonych koło Wezuwiusza wynosi 150.000

Neapol. Strumień lawy, który rozlał się ku Torre Annunziata, dotąd dalej się nie posunął. Czynność erupcyjna Wezuwiusza zdaje się zmniejszać. — Usposobienie ludności jest spokojniejsze. Deszcz popiołu nad Neapolem ustał. Pogoda jest brzydka. Miejscowość Boscotrecase licząca 10.800 mieszkańców zupełnie opustoszała.

Neapol. Czynność Wezuwiusza zmniejsza się. Natomiast wyładowanie elektryczności jest bardzo silne. Połączenie telegraficzne z Resiną przerwane. Ludność opuszcza Torre del Greco, ponieważ popiół opada na miasto. W Ottaiano zawaliła się kasarnia karabinierów; brakuje 2 żołnierzy.

Neapol. Nastaje pogoda; spadł ciepły deszcz. Widok na Wezuwiusz odsłonił się; widać unoszące się chmury dymu. Wczoraj wieczorem erupcya znacznie się zmniejszyła. Opad popiołu ustał. Na razie Torre Annunziata nie jest zagrożone przez lawę. Pogłoski, jakoby katastrofa pochłonęła 200 osób, są nieprawdziwe. W San Giuseppe Vesuviano skutkiem zawalenia się domów zginęło 38 osób.

Cetynia. Od niedzieli godziny 2 popoł. do wczoraj rana padał tu żółty pył pokrywając ulice i dachy.

Neapol. Deszcz popiołowy, jaki spadł w ostatnim czasie w San Giuseppe d'Ottaiano (na wschód od Wezuwiusza), zniszczył dobytek mieszkańców w całej okolicy. Przeszło 200 osób padło ofiarą katastrofy. Dach kościoła zawalił się w czasie, gdy ludzie byli w kościele na nabożeństwie. 49 trupów wydobyto z pod gruzów. Ulice są nie do przebycia. Władze zarządziły, by rozdawano ludności żywność, lekarstwa i wsparcia.

Książęstwo Aosta udali się konno do San Giuseppe dla zbadania rozmiarów klęski i udzielenia wsparć. Wysłano wojsko i inżynierów na miejsce katastrofy.

W Neapolu niebo jest pogodne. W Portici, Resina i Torre del Greco (wszystkie trzy miejscowości na zachód od Wezuwiusza nad wybrzeżem zatoki neapolitańskiej) deszcz popiołowy trwa dalej z przerwami. Para królewska, żywo aklamowana podczas całej swej jazdy, odjechała o g. 11 m. 55 wieczorem do Rzymu.

Dwa wagony pociągu, przybyłego z Potenzy, wykoleiły się skutkiem wielkich mas spadłego popiołu. Ofiar w ludziach przytem nie było. Komunikacya kolejowa przerwana.

Neapol. Dziś rano zapadł się dach hali targowej na monte Olivetto w Neapolu pod ciężarem popiołu i piasku. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 7 trupów i 70 rannych.

Neapol. Wezuwiusz jest spokojny. Z centralnego krateru nie unosi się już dym. Tylko z niżej położonych kraterów dym wybucha.

Neapol. Hala targowa w Monte Olivetto leży w gruzach. Dotąd wydobyto 10 trupów. Około 100 osób jest rannych. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy ludności.

Karabinierzy z trudem utrzymują porządek. W pracy ratunkowej uczestniczą lekarze, karabinierzy, gwardya municypalna, oraz robotnicy arsenału. Wiele domów okolicznych musiano opróżnić.

Z Watykanu.

Paryż. Do „Figara" donoszą z Rzymu, że papież zdecydował się nie przystać na utworzenie we Francyi związków wyznaniowych; prawie wszyscy kardynałowie zgodzili się na to stanowisko. Papież widzi w ustawie separacyjnej zniewagę Kościoła i sądzi, że męczeństwo jest dla Kościoła lepsze, albowiem męczeństwo powołuje do życia, zaś zniewaga zabija. Papież wyda odpowiednie polecenie biskupom francuskim dopiero po wyborach do Izby francuskiej, gdyż nie chce, ażeby walka wyborcza została jeszcze zaostrzona.

Parlament angielski.

Londyn. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe w sprawie nauki szkolnej. W debacie mowcy konserwatywni w sposób energiczny atakowali postanowienia przedłożonej ustawy z powodu, że dąży ona do wolnomyślności, natomiast mowcy stronnictwa rządowego wszyscy przemawiali za projektem rządowym.

W Courrieres.

Paryż. Donoszą z Lens, że właściciele kopalni zgadzają się podobno na jedno z głównych żądań robotników, mianowicie: na kontrolę płac przez robotników. Sądzą, że przyczyni się to do szybkiego zakończenia strajku.

Rzym. Król i królowa wrócili do Rzymu.

Rozmaitości.

Ω **Drogocenne kwiaty.** Na tegorocznej wiosennej wystawie kwiatów w Massachusetts znajduje się olbrzymi, biały goździk, własność pewnego ogrodnika z New-Befordu. Goździk ów przewyższa pięknością wszystkie, dotychczas znane odmiany. Jest śnieżno-biały i ma bardzo długą a silną łodygę. Kwiat ten nabył jakiś lubownik za 32.000 koron. Na wystawie orchidei w Londynie uzyskano w zeszłym tygodniu za piękne okazy 90.000 koron. Za Odontoglossum Crispum Luciani zapłacono 7525 k., za Odontoglossum Ardentissimum z 50 wielkimi kwiatami białymi w purpurowe kropki 8100 koron, za „cesarzowę Indyj" dano 6450 koron, a za Odontoglossum Crispum Pittianum aż 24.150 kor.

To i owo.

Szef: Panie Niepoński — oddalam pana od 1-go.

Niepoński: Ale dlaczego? Co takiego zrobiłem?

Szef: Nic — absolutnie nic. I właśnie dlatego pan odchodzi.

Na egzaminie z chemii.

— Co się stanie ze złotem, jeśli je wystawimy na działanie powietrza?

— Ukradną je, proszę pana profesora.

Dział ekonomiczny.

β **Roboty na kolei Podhajeckiej.** Według komunikatu w „Gazecie Lwowskiej" będzie rozdane w drodze publicznego przetargu wykonanie robót podtorowych, szutrowania i układanie nawierzchni, dalej roboty nadtorowe i ogrodzenia szlaku kolejowego, na części linii kolejowej Brzeżany-Podhajce, kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Oferty można wnieść najpóźniej do godziny 12, dnia 8 maja do dyrekcyi budowy kolei żelaznych we Wiedniu VI, Gumpendorferstrasse nr. 10. Warunki i resztę alegatów można przejrzeć w wyżej wymienionej dyrekcyi i w kierownictwie budowy kolei żelaznych we Lwowie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·15 do 8·30, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·20. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·20 do 6·50, jęczmień browarniany 6·75 do 7·20. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 8·50 do 9·—. Bobik 6·40 do 6·70. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 40·00 do 55·00, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka 75·— do 90·— Tymotka 23·— do 26·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 33·— do 33·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·— do 18·25.

Budapeszt d. 10 kwietnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 16·48—16·50, pszenicę na maj 16·46—16·47, na październik 16·52—16·54, żyto na kwiecień 13·36—13·38, na październik 13·38—13·40, owies na kwiecień 15·76—15·78, na październik 12·48—12·50, kukurudzę na maj 13·40—13·42 na lipiec 13·60—13·62, rzepak na sierpień 27·60—27·80.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 10 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 681·50, węgierskiego zakładu kredytowego 815·00, Anglobanku 321·50, Unionbanku 554·50, Banku dla krajów koronnych 441·75, Bankvereinu 561·25, Bodencreditu 1082·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 570·00, kolei państwowych 686·25, kolei południowej 127·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·75 kolei północnej 5760, kolei czerniowieckiej 584·—, alpiny 558·—, Rima Muranya 562·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2645·— fabryki broni 587·—, tureckie tytoniowe 381·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 600·00 oblig. węg. indemniz. 96·30, renta majowa 99·90, austryacka renta koronowa 100·00, węgierska renta koronowa 95·95, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·—, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·10, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·55, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·80, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99·08, losy tureckie 152·00 marki 117·42, ruble 251·50.

NADESŁANE.
(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

W ogłoszonym przed niedawnym czasem konkursie na posadę sekretarza tutejszej rady pow. zamieściliśmy między innymi warunek, że kandydaci na tę posadę mają być wyznania rzym. kat. i narodowości polskiej.

Dało to powód, że pewne niechętne nam żywioły podniosły drobną tę sprawę do znaczenia jakiejś doniosłej i zasadniczej kwestyi politycznej.

Tendencya i właściwe cele całej tej akcyi znane nam są aż nadto dobrze, wiemy bowiem, że nie chodziło wcale o rzecz samą, lecz o wyszukanie dogodnego środka agitacyjnego.

Ażeby tedy usunąć wszelką podstawę tej agitacyi, oświadczamy, że nie mamy nic przeciw temu, ażeby o tę posadę starali się kandydaci jakiegokolwiek wyznania religijnego i jakiejkolwiek narodowości, byle tylko umieli mówić, czytać i pisać w języku polskim, jako języku urzędowym reprezentacyi powiat. i posiadali inne konkursem wymagane kwalifikacye.

Przy tej sposobności wyjaśniamy na żądanie niektórych kandydatów, że przywiązane do tej posady dwa kwinkwenia wynoszą 10% stałej płacy.

Dnia 8 kwietnia 1906.

Z Prezydyum Wydziału
Rady powiat. tarnopolskiej.

Przyjechali do Lwowa d. 9 kwietnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Sakowrena). L. br. Brückmann z Monasterzec, H. br. Christiani z Dembiey, M. br. Błażowscy z Nowosiółki, J. br. Błażowski z Czeremchowa, B. Lang z Wieczorków, ks. J. Drągiewicz z Żydaczowa, W. Piwecki, dr. J. Landesberg, dr. A. Langer z Tarnopola, W. Schellenberg z Moskwy, J. Melaszkiewicz z Niżakowie, K. Witkowski z Czerniowiec, S. Radzikowski z Kijowa, J. Pęski z Charkowa, T. Łepkowscy z Zagórza, P. Premiński i dr. Kratter z Medenic, O. Sala z Wysocka.

36

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

— Od Gwidona — rzekła — Zapytuje, czy może zostać do soboty. Wszyscy oni jednacy. Chwaliłam przed tobą jego siłę woli! Zatrzymuje go w Houlgate kobieta, w której od dwu lat kocha się szalenie. Przypuszczam, że to kobieta z towarzystwa. Nie cierpię jej. Zdaje mi się, że nienawidzieć będę synowę moją.

— O! Coletto! — zawołałam.

Matki także bywają zazdrosne.

W tem właśnie nieszczęście. Biskup genewski mons Mermillod mówił, że nadziwiają go kobiety, bardzo pobożne nawet, a pałające taką nienawiścią dla synowych swoich, że tracą wszelkie poczucie sprawiedliwości. Wyjaśniłam mu, że działa tam prosta zazdrość płci. Zdumiał się biskup, rozważywszy wszakże, przyznał mi słuszność.

— Zazdrość płci myślisz? Niepodobna chyba!

— Eh! moja droga, u kobiety miłość, to macierzyństwo w pączku, macierzyństwo zaś to miłość w kwiecie.

— W takim razie natura winną jest złemu, do niej tedy mam żal.

— Jesteś w błędzie. Natura podaje owszem lekarstwo na złe. W macierzyństwie na przykład tkwi poświęcenie, zupełne wyrzeczenie się siebie. Pragnąć dobra dla dziecięcia swego, to uczucie banalne, trzeba dojść do tego, by chcieć tego dobra, choćby za pośrednictwem innej osoby. Tak silnie wierzę w postęp ludzkości, iż przekonaną jestem, że będą kiedyś dobre teściowe na widowni świata.

— Ach! Antonio! jakżeś się zmieniła!

— Mam nadzieję.

Bóg cię tu przywiódł nietylko byś mi spokój wlała, ale także, byś mię pokrzepiła siłą twą i mądrością.

Przechadzałyśmy się zwolna, wzięłam Colettę pod rękę, rozmawiając do zachodu słońca. Niewiem, czy pokrzepiłam ją, jak mówiła, ale wniosłam radość niezmierną; zdaje mi się, że stało się na terasie Grand hotelu w Bagnoles coś prawdziwie pięknego!

Bagnoles de l' Orne.

Gwidon powrócił z Houlgate uszczęśliwiony. W oczach miał iskry, uśmiech igrał w około ust, w głosie dźwięczał tryumf. Nie wiem dlaczego drażniło mię to. Radość czyniła go dziecinnie czułym dla matki i dla mnie. Obiecywałam sobie trzymać go z dala od siebie. Nie łatwa to rzecz. Siłą dominującą, którą odziedziczył po ojcu, podbija mię. Opór mój drażni ambicyę jego. Postanowił owładnąć mię w imieniu rodziny. Drwi z mojego chłodu. Opryskliwość moja dziwi go jednak. Podnosi brwi w górę, patrzy na mnie poważnie, nagle wdzięczny uśmiech rozjaśnia mu twarz, mój gniew mija, ulegam woli jego jakby oczarowana. Przyszła mu myśl zwać mię „chrzestną matką". Coletta zmieszana uczyniła mu wymówkę.

— Muszę przecież nazywać ją jakoś — odparł wesoło — kuzynko, śmiesznie, pani de Myères zbyt uroczyście. Nazwa ta zresztą należy się jej słusznie, kiedy była żoną mojego chrzestnego ojca.

Nie mogłyśmy mu zaprzeczyć. Najtrudniej znoszę ironię przeznaczenia, drażni mię zawsze ogromnie. W tym wypadku ironia jest mi tembardziej niemiłą. W tem miejscu zatrzymałam pióro, nie jestem bowiem w zgodzie z sobą. Nazwa, jaką mi Gwidon nadał, jestże mi doprawdy przykrą? Nazajutrz po powrocie swoim Gwidon przyszedł mię odwiedzić. Zapukał w drzwi szybko i wszedł jakby do siebie. W małym a niskim saloniku wysoka jego postawa uwydatniła tak wyraźnie podobieństwo do pana de Myères, że byłam wprost przerażoną.

— Jestem tedy u Jean Noel'a — rzekł nieco wzruszony. Nie jestże to zabawne?

— Tragicznie zabawne — pomyślałam.

Rozglądał się ciekawie w około, odczytywał tytuły książek moich, przypatrywał się fotografiom, między któremi poznał dwie bohaterki z powieści moich, rzucił w powietrze pocałunek sztychowi Notre-Dame de la Victoire, dotykał każdego przedmiotu, jak mały chłopak, ale wychowany, z odcieniem wszakże poufałości, serdeczności i poszanowania. Patrzyłam nań w milczeniu, wzruszona i zaniepokojona, protestując w duszy przeciw tej cząstce pana de Myères, która wciskała się napowrót w pasmo żywota mojego.

— Jak tu dobrze! — mówił Gwidon, siadając przed moim stolikiem do pisania — jak zresztą wszędzie, gdzie się wiele myśli i wiele pracuje. Doświadczyłem tego.

— Doświadczenie to zaszczyt ci przynosi — odparłam zupełnie już ułagodzona.

— Nieprawdaż? o! przekona się pani, że wcale nie jestem zły.

— Mam nadzieję.

— Gdzie jest portret mego chrzestnego ojca? zapytał odchodząc.

— Jest gdzie indziej — odrzekłam — niegrzecznie.

— Tak zwykle bywa u kobiet; ukrywają portret, na którym właśnie im zależy.

— Znasz widać nieźle kobiety — rzekłam ironicznie.

Stałam obok niego, — położył mi rękę na ramieniu.

— Znam je o tyle, że wiem, iż chrzestna matka należy do najlepszych z nich.

Słowo to spadło, jako kropla balsamu, kojąc niechęć moją. Wspominałam je z przyjemnością, której się wstydzę. Z jakichże misternych komplikacyj składa się jaźń nasza! — mówił mi Gwidon o trwodze swej o matkę. Kocha ją namiętnie. Pragnie, by go zapewniać nieustannie o dobrym wyniku operacyi, której ona poddać się musi. Ów niepokój dziecka o matkę rozczula mię, choćby u syna pana de Myères, staram się też uspokoić go.

Oryginalny pochrześnik, którym mię Opatrzność obdarzyła, zabiera mi coraz więcej czasu. Widząc, jak po południu idę do zakładu, zostawia wszystko, goni za mną, — przynosi mi kubek mineralnej wody, siada przy mnie, następnie odprowadza do domu najdłuższą drogą przez las.

Próbuję czasem wymknąć mu się. Spostrzegł się raz.

—Zdaje mi się, że chrzestna matka chciałaby pozbyć się mnie, rzekł z wyrzutem. Czy naprzykrzam się?

Musiałam zaprzeczyć przez grzeczność. Kiedyś na przechadzce, opowiadając mi coś, wsunął mi rękę swą pod ramię. Serce uderzyło mi gwałtownie, oddaliłam się od niego instynktownie. Był to ruch pana de Myères, gdy chciał być serdecznym i powiedzieć mi coś w zaufaniu. Ileż to kilometrów przebyliśmy w Chavigny, idąc w ten sposób. — Wspomnienia snuły mi się w myśli, cień pana de Myères zjawił się też przed oczami mojemi, zgrabna i elegancka postać jego zarysowała się na drodze. Miałże to być on? Nie, wszak to syn jego, ale taki sam, jak ojciec, przerażająco taki sam. Oczy moje utkwiły w nim z miłością i nienawiścią zarazem, a w sercu mięszało mi się szczęście z dojmującym bólem. Zaprawdę Jean Noël nie zdołałby wymyśleć podobnej kombinacyi.

Bagnoles de l'Orne.

Pierwszy raz jeździłam samochodem, palaczem był Gwidon. Życie moje poczyna być zabawnem. Wyraziłam nieoględnie życzenie spróbowania nowomodnej jazdy. Dziś po południu wszedł do mnie Gwidon z długim płaszczem na ramieniu.

— Matko chrzestna, wołał wesoło, mam maszynę przyjaciela mojego d'Urville'a, zabieram cię z sobą.

(C. d. n.)

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w r. 1906 od gradu ubezpieczone być mogą.

pos.	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny							
		A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sucha, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Zmigród, Żywiec, Zakliczyn.		**B.** Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Busk, Bursztyn, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		**C** Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Złoczów, Zbaraż, Zborów, Złoczów.		**D** Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna-Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putiła, Radowce, Sadogóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
pos.		poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.	pos.	k. za 100 kg	poz.	k. za 100 kg.
1	Żyto ozime	1	13·—	1	12·—	1	12·—	1	12·—
2	„ jare	2	12·—	2	11·	2	11·—	2	11·—
3	Pszenica ozima	3	17·—	3	16·—	3	16·—	3	15·—
4	„ jara	4	16·—	4	15·—	4	15·—	4	14·—
5	Jęczmień	5	14·—	5	13·—	5	12·—	5	12·—
6	Orkisz	6	14·—	6	13·—	6	12·—	6	12·—
7	Owies	7	14·—	7	13·—	7	13·—	7	12·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13·—	8	13·—	8	12·—
9	Kukurudza	9	12·—	9	12·—	9	11·—	9	11·—
10	Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11	Groch zwykły biały i zielony	11	16·—	11	15·—	11	15·—	11	14·—
12	Groch (Wiktorya) i Wielogr. z.	12	21·—	12	20·—	12	20·—	12	19·—
13	Bób	13	14·—	13	13·—	13	12·—	13	12·—
14	Bobik	14	13·—	14	12·—	14	11·—	14	11·—
15	Fasola pospolita	15	18·—	15	17·—	15	16·—	15	15·—
16	Soczewica zwykła	16	16·—	16	15·—	16	15·—	16	14·—
17	Wyka	17	15·—	17	14·—	17	13·—	17	12·—
18	Łubin	18	11·—	18	10·—	18	10·—	18	9·—
19	Tymotka	19	44·—	19	42·—	19	40·—	19	40·—
20	Konicz czerwony	20	130·—	20	125·—	20	125·—	20	120·—
21	Konicz szwedzki	21	130·—	21	125·—	21	125·—	21	120·—
22	Konicz biały	22	120·—	22	115·—	22	115·—	22	110·—
23	Rzepak zimowy	23	23·—	23	20·—	23	18·—	23	18·—
24	Rzepak letni	24	20·—	24	18·—	24	16·—	24	16·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	15·—	25	14·—	25	12·—	25	12·—
26	Konopie włókno	26	40·—	26	40·—	26	38·—	26	36·—
27	Nasienie konopne	27	17·—	27	16·—	27	16·—	27	15·—
28	Len włókno	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29	Nasienie lniane	29	24·—	29	22·—	29	22·—	29	22·—
30	Mak	30	48·—	30	48·—	30	46·—	30	46·—
31	Anyż rosyjski	31	44·—	31	42·—	31	40·—	31	40·—
32	Anyż płaski	32	48·—	32	46·—	32	44·—	32	44·—
33	Kartofle	33	2·50	33	2·50	33	2·—	33	2·—
34	Chmiel za 50 kilo	34	150·—	34	145·—	34	145·—	34	140·—
35	Łoza koszyk. 1-let. z morg.	35	100·—	35	80·—	35	70·—	35	60·—
36	Łoza koszyk. 2-let. z morg.	36	120·—	36	100·—	36	90·—	36	80·—
37	Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	100·—	37	80·—	37	70·—	37	60·—
38	Tytoń z morga	38	—	38	300·—	38	300·—	38	300·—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10 „	1/10 „	1/10 „	1/10 „

Przy lnie liczyć się będzie zawsze 1/3 ubezpieczonej wartości na siemię, a 2/3 na łyczko.
„ konopiach „ „ „ „ 1/4 „ „ „ „ „ 3/4 „ „

Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej, ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco fabryka.

Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia z wyłączeniem łodyg i liści tj. tylko samo ziarno bez podwyższenia zaliczki 327

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. po 2 koron. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Pierścionki szaręczyny nowe poleca **Jan Wojtych.** Lwów, Akademicka 8. 50

Słynne Christofla z Paryża **srebro stołowe** poleca **Jan Wojtych,** Lwów, Akademicka 8. 49

Ogrodnik, pracowity i porządny, liczący 32 lat, znający dobrze uprawę kwiatów zagranicznych, poszukuje miejsca od 1 maja w ogrodzie handlowym lub we dworze. Adres: Andrzej Kiepek — Sieniawa obok Jarosławia. 56

Cukiernia krakowska Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry, poleca znakomite ciasta świąteczne po koronie, torty po guldenie, ciastka po 3 centy, baranki, pisanki od 10 ct, karmelków funt 40 ct, pomadek 80, czekoladek guld na. 302

Wykształcony Rolnik, lat 47, żonaty, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: A. S. poste rest. Rożniatów. 57

Tortownice, formy, wanienki do gotowania szynek poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, **Lwów, Rynek 45.** 308

Rutynowany nauczyciel udziela nauki, konwersacyi francuskiej za obiad. Biuro Sokołowskiego. 59

Majątek położony przy drodze krajowej, przestrzeni przeszło 1000 morgów o bardzo dobrej glebie z gorzelnią i chmielarnią, jest od lipca 1906 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **dr. Czaykowskiego w Przemyślu.** 336

Krzewy ozdobne, drzewa szpilkowe, ogrodowe, róże etc. sadzonki szparagowe

poleca w najlepszych odmianach i pięknych okazach po cenach przystępnych

Szkółka Jul. br. Brunickiego w Podhorcach ob. Stryja. 337

Cenniki na życzenie. Za nadesłaniem przy zamówieniu ogłoszenia tego, wyciętego, otrzyma kupujący stosowny opust.

Wagi wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag **w Pradze, Żiżkowie.** 209

Handel Leonarda Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2,

poleca na zbliżające się **święta** po najtańszych cenach wyborowej jakości:

	1/2 klg. ct.
Migdały słodkie wybierane	68
„ „ Bari	60
deserowe w łupkach	80
„ gorzkie	90
Rodzynki sułtańskie bez pestek	38
„ eleme duże z pestk.	40
„ czarne drobne	28
Malaga na gałązkach	90
Daktyle califat	28
„ aleksandryjskie	36
„ marokańskie deserowe	80
Orzechy włoskie obierane	50
„ tureckie	24
„ „ obierane	44
Figi wiankowe	15
„ sułtańskie	36
„ deserowe	44
Cykata duża zielona	75
Arancini skórka pomarańczowa	60
Czekolada Sucharda od	80
Marmolada owocowa	50
Mak siwy	24
Miód pszczelny	32
Śliwki bośniackie	18
Morele suszone	60
Powidła bośniackie	16
Mąka najpiękniejsza 000	8
Masło solone kuchenne	60
„ „ do ciast	65
„ świeże deserowe	72 i 80
Drożdże prasowane świeże codz.	60
„ proszkowe pakiecik	5
Wanilia franc. najlepsza laska	20
„ w szklanych tutkach	5 i 10

Wina austryackie i węgierskie.

Wódka „Leonardówka“ prawdziwa z żyta pędzona.

Koniak węgierski i francuski „Couriere“, oraz wszelkie artykuły w zakres handlu korzennego wchodzące. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 299

Kuracya powietrzna. Kuracya powietrzna.

Hotel Südbahn

Görz, Piazza della Ginnastica.

Niniejszem zawiadamiam PT. Publiczność, że z dniem 1 marca t. r. objąłem znany „Hosel Südbahn“. Hotel w ostatnich miesiącach zupełnie jest odnowiony, z największym komfortem pierwszorzędnego hotelu. 335

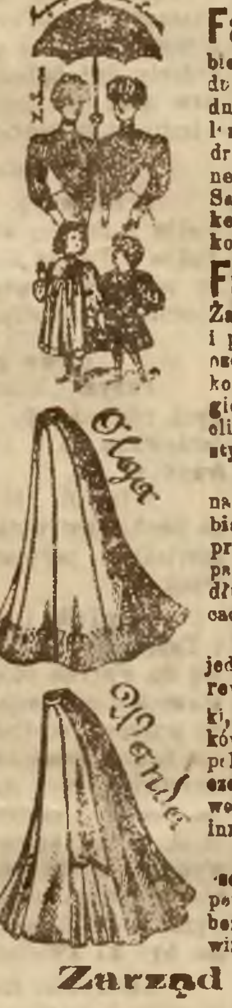
Hotel oświetlony jest elektrycznością, do rozporządzania czytelnia, salon do rozmów, sale do muzyki, jadalnie pięknie położone. Hotel posiada własny zamknięty park. Automobile i omnibusy do każdego pociągu. — Wiedeńska i francuska kuchnia, dobre krajowe i zagraniczne wina. Natychmiastowa usługa.

Friedrich Hack,
były właściciel Hotelu Müller, Graben — Wien.

Nawozy sztuczne

poleca 207
I. Gal. Towarz. Akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

Ulgi w spłatach wedle umowy.





Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spódnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów deseniu angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spódnica jak ilustracya fason Olga koron 5·75 do 7·50. Spódnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spódnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w deseniu angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.

Zamawiając spódnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczną.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewcząt i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.

Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Jan Ihnatowicz

w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie

poleca 345

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, — **dwie senzacyjne komedye.** Program familijny. Początek o god. 8 1/2. 300

Na święta Wielkanocne

Baranki, Jajka

czekoladowe, kryształowe, masę orzechową, migdałową, kasztanową i pistacyową, tartą na walcach granitowych, wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego rodzaju bombonierki, koszyczki, kasetki itp. poleca **w pierwszorzędnych gatunkach po cenach zniżonych** 316

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych

Lwów — Magazyn: ul. Karola Ludwika l. 3.

Telefon 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne, torty itp. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

56 ct. pół klg. masła

kuchennego świeżego i wszelkie inne towary korzenne po najniższych cenach — poleca

Wł. BAŻANT

Lwów, ul. Halicka, drugi dom od Rynku. 187

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

Od 1 do 15 kwietnia

100 obrazów z rewolucyi w Rosyi.
Kapral w łóżku — farsa.
Tańce, Gimnastyka i inne nowości.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Portrety z fotografij

kredkowe po 3, 4 i 5 zł.
akwarelowe po 5, 8 i 10 zł.,
stosownie do wielkości,
wykonuje się
przy ul. Ochronek l. 5.
Wiadomość u dozorcy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki